

James B. Jordan

Porady przychodnia

Księga Przysłów 30

Spis treści

I.	Słowa Agura	2
II.	Mądrość Agura	5
III.	Słowo Boga	8
IV.	Wielka prośba	11
V.	Pilnuj swoich spraw	14
VI.	Zepsute pokolenie	17
VII.	Nienasycenie	20
VIII.	Szydercze oko	23
IX.	Rzeczy niezwykłe	25
X.	Rzeczy nieznośne	29
XI.	Rzeczy wpływowe	32
XII.	Rzeczy dostojne	35
XIII.	Ucieranie nosa	38
	Podsumowanie	41

I. Słowa Agura

„Słowa Agura, syna Jake, brzemienia. Mowa do Itiela, do Itiela i Ukala: Zaprawdę jestem najgłupszy z ludzi i brak mi ludzkiego zrozumienia. Nie nauczyłem się mądrości, lecz znam Świętego¹. Kto wstąpił do nieba i stamtąd zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje dłonie? Kto okrył wody swoim płaszczem? Kto ustanowił wszystkie granice ziemi? Jakie jest jego imię albo imię jego syna? Na pewno to wiesz!” (Prz 30,1-4)

Trzydziesty rozdział Księgi Przysłów zawiera słowa Agura, syna Jake. Przysłowia Agura są dłuższe niż większość przysłów zawartych w tej księdze. Wymagają również większej uwagi. Zanim jednak zwrócimy się do samych przysłów, najpierw spróbujmy ustalić, kim był Agur.

Zazwyczaj komentatorzy proponują trzy odpowiedzi na to pytanie. Jedni twierdzą, że Agur był mędrce lub doradcą Salomona, który pomógł królowi skompilować Księgę Przysłów. Ta część księgi zawiera zatem przysłowia zebrane przez Agura.

Inni zwracają uwagę na słowo „brzemień” w pierwszym wersecie: „Słowa Agura, syna Jake, brzemienia”. Słowo „brzemień” można odczytać również jako „Massa”, a tak nazywało się pewne miasto izmaelickie (Rdz 25,14; 1 Krn 1,30). Izmaelici posiadali rzekomo skarbiec mądrości i zakłada się, że trzydziesty rozdział Księgi Przysłów został od nich zapożyczony. Zwolennicy takiego rozwiązania tłumaczą „brzemień” jako „Massa” także w pierwszym wersecie kolejnego rozdziału, czyniąc tym samym Lemuela królem Massy.

Najciekawszy i moim zdaniem najbardziej przekonujący jest pogląd przedstawiony przez P. W. Skehana w jego *Studies in Israelite Poetry and Wisdom* (1971). Skehan sugeruje, że werseł czwarty stanowi rebus, którego rozwiązanie wskazuje na tożsamość Agura. Oczywiście jest, że werseł ten mówi o Bogu, lecz zawiera też pytanie o to, kto jest Jego synem. Jako chrześcijanie możemy odpowiedzieć, że synem Boga jest Jezus, jednak nie jest to jedyna ani tym bardziej pierwsza odpowiedź na pytanie w jego bezpośrednim kontekście.

Skehan zwraca uwagę na to, że pytanie z wersełu czwartego prowadzi nas z powrotem do wersełu pierwszego, ponieważ „Jake” stanowi skróconą wersję *Yhwh qadosh hu*, co znaczy: Pan błogosławiony jest. Zatem Jake to imię Boga, a jego synem jest Agur.

Agur dosłownie znaczy: Jestem przychodniem. Zarówno Mojżesz, jak i Jakub byli przychodniami (Rdz 47,9; Wj 2,22). Fraza „Kto wstąpił do nieba i stamtąd zstąpił?” może odnosić się do Jakuba (Rdz 28,12-13) lub do pytania Mojżesza z Księgi Powtórzonego Prawa 30,12. Skehan preferuje to pierwsze rozwiązanie, ponieważ słowa Agura bliższe

¹ Większość polskich tłumaczeń Biblii stawia „nie” przed słowami „znam Świętego”. Nie jest to jednak jedyny możliwy sposób tłumaczenia tego fragmentu, o czym świadczy wydanie Pisma Świętego Edycji Świętego Pawła, gdzie trzeci werseł przetłumaczony jest następująco: „Nie osiągnąłem mądrości, a znam naukę Świętego” (przypis tłumacza).

są historii Jakuba niż Mojżesza. Ponadto, przysłowia Agura łatwiej powiązać z przeżyciami tego pierwszego.

Pamiętajmy, że przysłowia są często zagadkami lub rebusami, które czytelnik powinien rozwiązać. „Chwałą Boga jest ukryć prawdę, chwałą królów znaleźć wyjaśnienie” (25,2). Nie powinniśmy się zatem dziwić, że w słowach Agura znajdujemy łamigłówki.

Prawdziwy syn Boga lub córka Boga jest przychodniem. Tak było w przypadku Jezusa, tak jest też w naszym przypadku. Z tego względu przysłowia Agura jak najbardziej możemy odnieść również do nas. Wszystkie łączy wspólny temat, jakim jest pokora. Są to słowa człowieka, który nabył mądrości na drodze uniżenia.

Większość komentatorów zgadza się, że druga część pierwszego wersetu nie zawiera dwóch imion własnych, Itiel i Ukał, i należy ją raczej przetłumaczyć jako pełne zdanie. Franz Delitzsch w swoim komentarzu ma więcej na ten temat do powiedzenia, tu poprzestańmy na stwierdzeniu, że najczęściej proponowanym tłumaczeniem tych słów jest: „Człowiek ogłasza: Trudziłem się, o Boże! Trudziłem się, o Boże, i doszedłem do końca”. Podobnego zdania jest Derek Kidner (*Proverbs*, 1964).

Jeszcze jedna uwaga do tłumaczenia. Pierwszym słowem wersetu drugiego powinno być „ponieważ”, nie zaś „zaprawdę”. Hebrajskie słowo *ki* nigdy nie rozpoczyna wypowiedzi, lecz wskazuje na jej kontynuację.

Proponowane przeze mnie tłumaczenie dwóch pierwszych wersetów wygląda więc następująco:

1. Słowa Przychodnia [Jakuba?], syna Jahwe – niech będzie błogosławiony, brzemienia: Człowiek ogłasza: Trudziłem się, o Boże! Trudziłem się, o Boże, i doszedłem do końca!
2. Gdyż jestem najgłupszy z ludzi i brak mi ludzkiego zrozumienia.

Porównajmy to, do słów Jakuba skierowanych do faraona: „Sto trzydzieści lat to czas mojego pielgrzymowania. Krótkie i smutne były lata mojego życia i nie osiągnąłem wieku moich ojców w czasie ich pielgrzymowania” (Rdz 47,9).

Zakładam więc, że autorem tej części Księgi Przysłów jest Jakub. Najprawdopodobniej Jakub spisał te słowa pod koniec życia, kiedy „doszedł do końca”. Być może istnieje lepsze rozwiązanie zagadki Agura, lecz nawet jeśli tak jest, to i tak nie wpłynęłoby to w znaczącym stopniu na to, co tutaj napiszę. Niezależnie od tego, czy Jakub rzeczywiście skomponował ten fragment Księgi Przysłów, życie tego patriarchy stanowi bardzo dobrą jego ilustrację. Implikacje płynące z niego dla nas pozostaną niezmienione tak czy inaczej.

Przede wszystkim zwróćmy uwagę na niezwykłą pokorę cechującą Jakuba pod koniec jego życia. Wiek i doświadczenie nie uczyniły zeń pysznego aroganta. Raczej Jakub postrzega się jako głupszego od wszystkich ludzi, których zna. Nie posiada zrozumienia, jakiego oczekivalibyśmy od przeciętnego człowieka. Nie zdobył też mądrości (w. 3).

Czy kiedyś czułeś się w ten sposób? Osobiście zgadzam się, że im więcej wiemy, tym lepiej rozumiemy, jak mało wiemy. W języku angielskim funkcjonuje słowo „sophomore” oznaczające „mędrka” lub „wyrafinowanego głupca”. Zwykle określa się nim młodych ludzi, którym wydaje się, że posiadli tajemnice mądrości, co oczywiście nie odpowiada rzeczywistości. W rzeczywistości im mądrzejsi się stajemy, tym bardziej uświadamiamy sobie, jak mało wiemy. Im lepiej poznajemy Boga, tym pełniej pojmujemy nieogarnioną głębię Jego nieskończoności. Im bardziej wzrastamy w Chrystusie, tym stajemy się bardziej dziecięcy – nie dziecinni, czyli nieodpowiedzialni, lecz właśnie dziecięcy, czyli przepełnieni zachwytem i pokorą. Nie zapominajmy, że Księga Przysłów jest zaadresowana do dzieci (Prz 1,8).

Jednak Jakub Przychodzień wie jedno, a to zmienia wszystko inne: „Znam Świętego” (1,3; por. 1 Jn 2,13-14). Jakub może być utrudzony życiem. Może czuć, że nie poukładał sobie życia dokładnie tak, jak chciał. Może być przytłoczony brakiem osobistej mądrości. Jedno jednak wie: Znam Boga! Wie też, że poznanie Boga jest początkiem prawdziwej mądrości (Prz 1,7).

Poznanie Boga napęłnia człowieka pokorą. Rozdziały 38-42 Księgi Hioba rozwijają myśl wyrażoną w wersecie czwartym. Pytania zadane przez Agur, jak na przykład: „Kto zebrał wiatr w swoje dłonie?”, przypominają pytania, jakie Bóg zadał Hiobowi. Objawienie Boga nauczyło Hioba pokory. Tę samą pokorę widzimy w Agurze, który poznał Boga – Stwórcę i Pana nieba i ziemi.

Hiob zrozumiał to, co zrozumiał Agur i co my musimy zrozumieć, a mianowicie, że nie musimy wszystkiego rozumieć. Nie musimy wszystkiego rozumieć, ponieważ mamy Boga, który jest naszym Ojcem i który wszystko rozumie. Ponadto, nie musimy wszystkiego sami robić. Jeśli jesteśmy wycieńczeni i nie możemy kontynuować naszej pracy, to pamiętajmy, że Bóg jest naszym Ojcem, który czyni wszystko, co chce. Znużony przychodzień może odpocząć w boskiej wszechmocy.

II. Mądrość Agura

W poprzednim eseju napisałem, że trzydziesty rozdział Księgi Przysłów rozpoczyna się od zagadki, od tajemniczego zdania zachęcającego czytelnika do dalszym poszukiwań w celu zdobycia roztropności. „Chwałą Boga jest ukryć sprawę, chwałą królów znaleźć wyjaśnienie” (Prz 25,2). Księga Przysłów została napisana dla syna królewskiego, ale wszyscy jesteśmy synami i córkami Króla królów, zatem również naszą chwałą jest „znajdowanie wyjaśnień” dla zagadek, przy pomocy których Bóg uczy nas mądrości.

Wiele z tego, co znajdujemy w Biblii, jest jasne, przez co zbawienie jest dostępne dla każdego chętnego. Są jednak w niej również kwestie ukryte, abyśmy badając je, wzrastali w mądrości. Używając żargonu teologicznego, moglibyśmy powiedzieć, że w ten sposób łączą się poznawalność i niepoznawalność Boga.

W oparciu o prace kilku biblistów zaproponowałem następujące rozwiązanie zagadki zawartej w pierwszych dwóch wersach rozdziału trzydziestego: „Słowa Przychodnia [Jakuba?], syna Jahwe – niech będzie błogosławiony, brzemie: Człowiek ogłasza: »Trudziłem się, o Boże! Trudziłem się, o Boże, i doszedłem do końca! Gdyż jestem najgłupszy z ludzi i brak mi ludzkiego zrozumienia«. Otóż uznałem, że autorem tego fragmentu Księgi Przysłów jest patriarcha Jakub.

W wersecie trzecim Przychodzień stwierdza, że choć nie zdobył poznania, to jednak zna Świętego, czyli Boga. Innymi słowy, rozpoznał, że jego wiedza i mądrość w żaden sposób nie mogą równać się z wiedzą i mądrością Boga. I choć Przychodzień niewiele wie i rozumie, to jednak żyje w przeświadczeniu, że Bóg wszystko rozumie. Tym sposobem człowiek wierzący może się odprężyć, kiedy napotyka na tajemnice świata, ponieważ nawet jeśli on sam ich nie rozwikła, to jednak wie, że dla Boga nie ma nic ukrytego.

Przychodzień zadaje zagadkę na temat Boga. Zagadka związana jest z mądrością, jako że Bóg jest źródłem prawdziwej mądrości. Mądrość nie jest po prostu wiedzą ani nawet zdrowym rozsądkiem. W znaczeniu biblijnym mądrość związana jest z wytwarzaniem i z kontrolowaniem. Mądrość jest praktyczna. Dlatego w Księdze Przysłów 8,30 czytamy, że mądrość jest „mistrzynią” (dosł. mistrzem rzemiosła). Mądrość wie „jak” i wie „co”.

Autor zadaje pięć pytań w wersecie czwartym. Po pierwsze: „Kto wstąpił do nieba i potem zstąpił?” To pytanie wiedzie nas z powrotem do snu Jakuba w Betel, w którym zobaczył otwarte niebo i aniołów wstępujących i zstępujących po drabinie (Rdz 28,10-17). Była to prawdziwa drabina do nieba, w przeciwieństwie do Wieży Babel. W Ew. Jana 1,51 Jezus wskazuje na siebie jako Drabinę do Nieba, jednak Agur mówi o czymś nieco innym. W jego pytaniu to Bóg wstępuje i zstępuje, łącząc w ten sposób niebo i ziemię oraz objawiając nam niebiańskie plany, według których mamy postępować na ziemi.

Po drugie, Agur pyta: „Kto zebrał wiatr w swoje ręce?” Oczywiście tylko Bóg może to zrobić. Przy czym powinniśmy pamiętać o szerokim znaczeniu słowa „wiatr”. Oznacza ono nie tylko ruchy mas powietrza, ale również moce anielskie (Hbr 1,7). Aniołowie

zarządzają światem w imieniu Boga, zaś panowanie nad światem wymaga nieskończonej mądrości. Tylko Bóg posiada mądrość potrzebną do kontrolowania „wiatrów”.

Po trzecie: „Kto zamknął wody swoim płaszczem?” Biblia ukazuje Boga zamieszkującego „obłok chwały”. Zazwyczaj obłok ten wygląda raczej jak rój pszczół niż obłok złożony z wody, ponieważ składa się z istot niebiańskich tańczących wokół Boga (Dn 7,10; Apk 5,11). Jednocześnie obłok skojarzony jest z wodą – z niego spada deszcz chrztu – i dlatego przed tronem Boga w niebie widzimy „szklane morze” (Apk 4,6). Jakub zachęca nas do zastanowienia się nad tym, jakich umiejętności potrzeba do tego, aby przyodziać się w morze i sprawić, aby towarzyszyło danej osobie, dokądkolwiek się udaje. Tylko Bóg posiada taką mądrość i moc.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że człowiek nie może udać się do nieba i zstąpić z powrotem na ziemię; człowiek nie potrafi kontrolować wiatrów; nie jest w stanie przyodziać się w morskie wody. Tylko Bóg może połączyć niebo z ziemią. Człowiek nie może kontrolować całego stworzenia. Tylko Bóg może zawrzeć w swej dłoni niebiańskich posłańców. Człowiek nie może zapanować nad światem, aby służył jego woli. Tylko Bóg może z oceanów uczynić sobie płaszcz.

Po czwarte: „Kto ustanowił wszystkie krańce ziemi?” Stworzenie wszechświata w sposób oczywisty wykracza poza możliwości człowieka – brakuje mu do tego zdolności i mądrości. Co więcej, tylko Bóg może stwarzać z niczego.

Te cztery pytania na cztery sposoby podsumowują to, czym jest mądrość i wskazują na Boga jako źródło wszelkiej mądrości. Jedynie mądrość tworzy i sprawia, że jej wytwory zmierzają ku swemu przeznaczeniu. Innymi słowy, Bóg stworzył świat i sprawia, że świat staje się Jego płaszczem. Mądrość łączy i wiąże wszystkie rzeczy, a także kontroluje je, aby służyły zamierzonym przez Boga celom. Bóg łączy niebo z ziemią i kontroluje historię. Przychodzień zatem wskazuje na cztery działania mądrości:

1. mądrość organizuje,
2. mądrość kontroluje,
3. mądrość realizuje,
4. mądrość inicjuje.

Zobaczmy, jak te cztery aspekty mądrości funkcjonują na przykładzie stolarstwa. Aby zrobić komodę, należy najpierw zastanowić się, jak komoda będzie pasować do danego wnętrza i współgrać z pozostałymi meblami. Trzeba też dobrać odpowiednie drewno i zgrać poszczególne części. Po drugie, trzeba sprawnie posługiwać się narzędziami i operować poszczególnymi elementami komody. To wymaga odpowiednich zdolności zarówno umysłowych, jak i fizycznych. Po trzecie, należy wszystko złożyć w całość. Po czwarte, już na samym początku trzeba zadbać o wszystkie potrzebne plany, materiały, narzędzia itd.

W końcu Przychodzień pyta: „Jakie jest jego imię i jakie jest imię jego syna? Na pewno wiesz!” Już w pierwszym wersecie odnaleźliśmy imię Boga ukryte w słowie „Jake”:

Jahwe, niech będzie błogosławiony. Imię syna to Agur Przychodzień. Każdy człowiek jest synem Boga i ma wykazać się mądrością w sprawach tego świata. Ponadto, możemy dostrzec tu aluzję do Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego. Tylko On jest doskonałym obrazem Ojca i tylko On potrafi uczynić to wszystko, o czym mówi werset czwarty.

Przychodzień stwierdza, że jest głupi, brakuje mu wiedzy i nie zdobył mądrości. Czuje się tak, ponieważ stoi twarzą w twarz z Bogiem, który jedynie posiada pełnię mądrości. Bóg widzi wszystkie wzajemne powiązania między każdym elementem stworzenia. On wszystko kontroluje, wszystko urzeczywistnia i wszystko inicjuje.

Ale jaki to ma związek z nami? Taki, że jeśli chcemy zdobyć mądrość, to musimy badać dzieła Boga. Ponieważ jesteśmy Jego synami, dlatego możemy Go naśladować – działać w sposób analogiczny do Boga. Badając Jego mądrość, sami nabywamy mądrości.

A jak to wiąże się z życiem Jakuba? Mimo że Jakub jest częstym obiektem krytyki, zwłaszcza ostatnimi czasy, nie był on oszustem ani krętaczem (pisałem o tym m.in. w *Pradawnych świętych*). Biblia przedstawia jego spryt raczej jako przykład do naśladowania. Jakub jest przykładem roztropności. Potrafił unikać konfliktów, mimo że wiele osób próbowało mu zaszkodzić, a nawet zabić. Dochował wierności przymierzu z Bogiem, mimo że niemal wszyscy wokół niego próbowali zniszczyć Królestwo Boże. Zdołał zgromadzić spore bogactwo dla Królestwa, mimo że otaczali go bezwzględni łupieżcy.

Tajemnicą mądrości Jakuba było to, że zdołał wznieść się ponad pyszałkowane zarozumialstwo. Zdawał sobie sprawę, że brakuje mu mądrości i dlatego powierzył Bogu swoje ścieżki. Postępował w najlepszy sposób, jak potrafił, a następnie oddawał tego rezultaty Bożej Opatrzności. W tym jest dla nas przykładem do naśladowania.

III. Słowo Boga

„Każde słowo Boga jest sprawdzone; On jest tarczą dla tych, którzy uciekają się do Niego. Nie dodawaj nic do Jego słów, aby cię nie skarcił i abyś nie okazał się kłamcą” (Prz 30,5-6).

Przychodzień, czyli Agur, już wcześniej stwierdził: „Jestem doprawdy najgłupszy z ludzi (...) nie nauczyłem się mądrości” (w. 2-3). Jego jedyną nadzieją jest to, że zna Świętego. Teraz – kierowany pokorą intelektualną – wskazuje na Słowo Boże jako fundament życia.

Każde słowo Boga, mówi Agur, jest sprawdzone. Hebrajskie słowo użyte tutaj oznacza, że słowa Boga zostały wypróbowane w ogniu. Są czyste jak złoto pozbawione wszelkich zanieczyszczeń. Te czyste słowa są tarczą dla wiernego, co znaczy, że tarczą tą jest sam Bóg. Ten, kto ukrywa się za tarczą Boga i Jego Słowa, nie zostanie zawstydzony.

Zdaje się, że możemy powiązać tę wypowiedź z opisem wyposażenia Świątyni. W Drugiej Księdze Kronik 9,15-16 czytamy: „Król Salomon sporządził: dwieście tarcz z kutego złota – sześćset syklów kutego złota na jedną tarczę, trzysta puklerzy z kutego złota – trzysta syklów złota na każdy puklerz; i król złożył je w Domu Lasu Libanu”.

Tarcz tych używano w czasie ceremonii. Tworzyły one ognisty obłok chwały wokół króla. Jako że człowiek jest obrazem Boga, dlatego ktoś taki jak król może zostać otoczony obrazem chwały Bożej. Jak czytamy: „Za każdym razem, gdy król wchodził do domu Pana, przychodzili strażnicy, wnosili je, a następnie odnosili do pomieszczenia straży” (2 Krn 12,11).

Pobożny król otaczał się nie własną chwałą, lecz chwałą Boga. Chwała Boga stanowiła tarczę chroniącą króla. Kiedy Roboam „porzucił Prawo Pana”, wtedy Bóg pobudził Sziszaka, króla Egiptu, do oblężenia Jerozolimy: „Sziszak, król Egiptu, wystąpił przeciwko Jerozolimie i zabrał skarbce domu Pana i skarbce domu króla – wszystko zabrał, zabrał też złote tarcze, które sporządził król Salomon” (2 Krn 12,1.9). W powyższym tekście warto podkreślić zwrócenie szczególnej uwagi na rabunek tarcz.

„Król Roboam sporządził więc zamiast nich tarcze z brązu i powierzył je dowódcom straży u wejścia do domu króla” (2 Krn 12,10). Werset 11 wyjaśnia, jak tarcze były używane, co znaczy, że Roboam wszedł do Świątyni w otoczeniu nowych tarcz zrobionych z brązu. Tym samym wyznał, że porzucił własną chwałę i grzeszne postępowanie, a zamiast tego zobowiązał się dochować wierności Prawu Pana i oczekiwał, że to chwała Boga będzie go odtąd chronić. Dlatego w wersecie 12 czytamy: „Gdy więc okazał skrucę, odwrócił się od niego gniew Pana i nie zniszczył go całkowicie. W Judzie działały się jeszcze nawet dobre rzeczy”.

Kiedy dodajemy do Słowa Bożego, wtedy niszczymy swoją tarczę. Bóg chce, żebyśmy poszukiwali nowych zastosowań Jego Słowa, jednak nie pozwala nikomu podważać autorytetu Słowa. Kto dodaje do Słowa, ten niszczy swoją tarczę i nie ostanie się w dniu

bitwy. Zamienia bowiem pełną chwały tarczę Boga na swą własną lichą tarczę i z tego powodu staje się bezbronny.

Jeśli chcemy, żeby chroniła nas tarcza Boga, to musimy poważnie traktować każde słowo Boże. Tak twierdzi Przychodzień. Nie powinniśmy ani nic odejmować ze słów Boga, ani nic do nich nie dodawać. Tarcza bowiem wykonana jest z wielu wzajemnie powiązanych elementów. Dlatego usunięcie jednego z nich wpływa na trwałość całości.

Tarcza Jakuba

Wcześniej zasugerowałem, że autorem trzydziestego rozdziału Księgi Przysłów jest Jakub. Czy jakieś wydarzenie z jego życia może posłużyć za ilustrację wersety 5-6? Jak najbardziej. W Księdze Rodzaju 14-15 czytamy o wojnie pięciu królów przeciwko czterem. Po początkowym zwycięstwie Kedorlaomera Abram udał się za nim i pokonał go, ratując Lota. Później jednak Abram obawiał się odwetu Kedorlaomera.

Wtedy Bóg objawił się Abramowi i powiedział: „Nie lękaj się Abramie! Ja jestem twoją tarczą” (Rdz 15,1). Co to jednak znaczy, że Bóg będzie tarczą Abrama? Przez swoje słowo. Bóg dał Abramowi słowo, a Abram „uwierzył Panu i policzono mu to za sprawiedliwość” (w. 6). Bóg był tarczą Abrama, ponieważ Abram zaufał słowom Boga. Słowa te zaś stwierdzały, że Abram będzie miał syna, w którym spełnią się obietnice mesjańskie (w. 5; por. Gal 3,16).

Bezpośrednim wypełnieniem obietnicy były narodziny Izaaka. Abramowi rzeczywiście urodził się syn. Choć oczywiście w ostatecznym sensie obietnica wypełniła się w Jezusie Chrystusie. Izaak wiedział, że słowa Boga są jego tarczą, jednak przyszedł czas, kiedy Izaak postanowił nie trzymać się tych słów.

Bóg powiedział Izaakowi i Rebecce, że mają uważać Jakuba – nie zaś Ezawa – za syna pierworodnego (Rdz 25,23). Izaak wiedział, że Ezaw pogardził prawem pierworodnego i zbył je na rzecz Jakuba (Rdz 25,34). Izaak wiedział, że Jakub był „doskonały” i żył zgodnie z przykazaniem danym przez Boga Abrahamowi (Rdz 17,1; 25,27). Ponieważ jednak Izaak wolał jedzenie gotowane przez Ezawa (por. Rdz 3), dlatego odmówił podporządkowania się słowom Boga.

Izaak postanowił pobłogosławić Ezawa oraz oddać mu nie tylko podwójny dział w dziedzictwie, jaki należał się pierworodnemu, ale zapisać mu cały swój majątek (Rdz 27,37). Przy pomocy Rebeki Bóg pokrzyżował ten plan, ganiąc przy tym Izaaka. Widzimy więc, że Jakub doświadczył tego, co to znaczy mieć słowa Boże za tarczę. (Więcej na temat Jakuba i Ezawa napisałem w książce pt. *Pradawni święci*).

Podsumowanie

Bóg raz za razem gani swój Kościół, a te dwa wersety wyjaśniają, dlaczego tak czyni. Przez Amerykę przetoczyła się seria skandali związanych z tzw. telewangelistami. Możemy twierdzić, że nie mamy z nimi nic wspólnego, jednak prawda jest taka, że są oni

częścią wspólnoty chrześcijan. Na pewno ludzie spoza Kościoła tak to postrzegają. Co znaczy, że ich skandale są naszymi skandalami.

Skandale w Kościele są naszymi skandalami. Ewangeliczni chrześcijanie, którzy twierdzą, że stoją na straży historycznej wiary Kościoła, nie zawsze traktują każde słowo Boga z należytą uwagą, a nawet dodają coś od siebie do tych słów. Nie jest to nic nowego. Dość wcześnie w historii Kościoła chrześcijanie zaczęli dodawać do słów Boga np. nauczanie na temat kultu Marii i świętych czy też obowiązek celibatu dla biskupów. Również dzisiaj dodajemy wiele do słów Boga, np. absolutny zakaz spożywania alkoholu czy też palenia tytoniu. W bardziej konserwatywnych kręgach takim dodatkiem jest np. sukcesja apostołska. Wskutek takiego postępowania Kościół jest wystawiony na ataki złego, gdyż jego tarcza została osłabiona.

Bóg doskonale wie, że nie poznamy i nie zrozumiemy wszystkich Jego słów w mgnieniu oka. Jednak osobę pilnie studiującą Jego słowa traktuje z wyrozumiałością. Jeśli badamy słowa Boga zapisane w Biblii, to Bóg jest naszą tarczą i obrońcą. Jeśli jednak nie przykładamy do nich wagi, wtedy różne odmiany Sziszaka nieustannie plądrują nasze skarbcze, a nasze złoto zamienia się w brąz.

IV. Wielka prośba

„O dwie rzeczy cię proszę, spełnij je, zanim umrę. Oddal ode mnie fałsz i kłamstwo, nie zsyłaj na mnie ani biedy, ani bogactwa. Karm mnie tylko chlebem potrzebnym do życia, abym – gdy będę syty – nie zapał się ciebie i nie mówił: Kim jest Pan? Albo – gdy zubożę – nie zaczął kraść i nie obrażał imienia mojego Boga” (Prz 30,7-9).

W Księdze Przysłów 30,7-9 znajdujemy modlitwę człowieka pokornego. Werset 7 sugeruje, że Przychodzień (Agur, prawdopodobnie Jakub) jest człowiekiem w podeszłym wieku. Wskazują na to słowa: „Spełnij je, zanim umrę”. Być może jednak chodzi o to, że Przychodzień chciałby móc bez wstydu spojrzeć wstecz na swoje życie, kiedy będzie leżał na łożu śmierci.

Agur prosi przede wszystkim, aby Bóg oddalił od niego „fałsz i kłamstwo”. Przy nieco większej pewności siebie moglibyśmy prosić Boga o przenikliwość, abyśmy mogli rozpoznać fałsz i odrzucić go. Jednak pokorny Agur nie ma w sobie aż tak wielkiej pewności siebie i dlatego modli się: „Nie wódź mnie na pokuszenie; nie poddawaj mnie próbie, abym Ciebie nie zawiódł”.

Fałsz i kłamstwo mogą być po prostu oszukańczą nieprawdą pochodzącą od człowieka przewrotnego. Jakub spotkał się z takim fałszem i kłamstwem, kiedy służył u Labana. Zobaczywszy, jak wiele złego może wyrządzić fałsz i kłamstwo, mógł skomponować powyższą modlitwę. Jednak słowo przetłumaczone jako „fałsz” może oznaczać również „marność” lub „jałowość”. Zatem „fałsz” odnosi się również do fałszywej filozofii lub religii. Musimy stawić czoła nie tylko kłamstwom poszczególnych ludzi, lecz również kłamstwom liberalizmu religijnego, ateistycznej filozofii, baalistycznego ewangelikalizmu itp. Jeśli poważnie potraktujemy poradę Agura, to potraktujemy również poważnie edukację chrześcijańską.

Jak już zauważyliśmy, werset 5-6 mówią o tym, co chroni nas przed kłamstwami i fałszywą filozofią, a mianowicie całkowite poddanie się spisaniem Słowu Bożemu.

Jakub mógł także modlić się, żeby Bóg zachował go zarówno od bogactwa, jak i od ubóstwa. Wzrastał w jednym domu z chciwym bratem, Ezawem. Zaś w domu Labana widział zniszczenie, do którego prowadzi niepochamowana żądza bogactwa. Osobiście doświadczył wyzysku i biedy, ale również zaznał życia w dostatku. Znał dobrze pokusy płynące z jednego i z drugiego.

Gdybyśmy byli ludźmi z dużą dozą pewności siebie, wtedy zapewne prosilibyśmy Boga: „Panie, daj mi bogactwo, a także mądrość, abym wiedział, jak nim zarządzać”. Nie tak jednak modli się Przychodzień. Prosi o umiarkowany dostatek. Dlaczego? Ponieważ nie ufa samemu sobie. Człowiek pokorny obawia się samego siebie. Również my powinniśmy bać się samych siebie, a także tego, co moglibyśmy uczynić, gdyby Bóg pozbawił nas ograniczeń, z którymi musimy żyć.

Przychodzień modli się ponadto o „chleb potrzebny do życia”. Innymi słowy, prosi Boga: „Daj mi tyle, ile zniósę”. Oczywiście nie każdy człowiek może znieść tyle samo. Jedni są w stanie przyjąć więcej, inni zaś mniej. Bóg obdarzył Hioba i Abrahama wielkim bogactwem, które jednak ich nie przytłoczyło.

Z drugiej strony, dziedzictwo, jakie Izaak otrzymał od Abrahama, przytłoczyło go. Myślał, że może po prostu przekazać je Ezawowi, mimo że Bóg wyraźnie tego zakazał. Izaak „stał się syty” i zaparł się Pana. Bóg jednak w swoim miłosierdziu okazał mu łaskę i doprowadził go do pokuty.

Zakładając, że trzydziesty rozdział Księgi Przysłów napisał Jakub lub przynajmniej, że życie Jakuba stanowi jego ilustrację, możemy zapytać, jakie pouczenie płynie z jego doświadczeń w tej dziedzinie. Sądzę, że w życiu Jakuba dostrzegamy cztery zasady dochodzenia do umiarkowanego bogactwa.

Po pierwsze, nie należy zbyt często zmieniać pracy. Przykład Jakuba sugeruje pozostanie na jednym miejscu przez co najmniej siedem lat (Rdz 30,26-43). Choć w opatrności Bożej zdarzają się wyjątki od tej zasady, to jednak zazwyczaj, jeśli pilnie pracujemy, oddajemy dziesięcinę i przestrzegamy prawa moralnego, wtedy stale poprawiamy nasz stan posiadania. Zwykle jednak nie dostrzegamy tego ani w pierwszym, ani w drugim roku, a wtedy zastanawiamy się, czy rzeczywiście postępujemy właściwie. Jeśli nie poddamy się, to zazwyczaj w siódmym roku zauważymy wyraźną zmianę na lepsze. Jeśli jednak co kilka lat zmieniamy pracę, wtedy prawdopodobieństwo zmiany na lepsze zdecydowanie się obniża.

Po drugie, Jakub zobowiązał się do oddawania Bogu dziesięciny, a Bóg błogosławił go za to (Rdz 28,20-22). Dziesięcina polega na oddawaniu dziesięciu procent na dzieło Boże z dochodów pochodzących z własnej pracy lub z dochodów, jakie otrzymujemy z cudzej pracy (mogą to być dochody z akcji, odsetek itp., jednak nie darowizny lub spadek, chyba że wcześniej nie odprowadzono od nich dziesięciny).

Po trzecie, Jakub nigdy nie zapominał o oddawaniu Bogu czci. Nie obrażajmy więc Boga nieuzasadnioną nieobecnością na nabożeństwie. Może kościół, do którego należysz, nie jest w najlepszym stanie duchowym, lecz nie powinno to być wymówką dla nieuczestniczenia w formalnym nabożeństwie. Wspólne nabożeństwo nie jest opcją do wyboru, choć dobrze jest uzupełniać je codzienną modlitwą w domu rodzinnym.

Po czwarte, należy przestrzegać prawa moralnego ustanowionego przez Boga. Co prawda, niektórzy postrzegają Jakuba jako człowieka zepsutego, a jednak Biblia ukazuje go jako człowieka „doskonałego”² (Rdz 25,27). Oznacza to, że Jakub był posłuszny Bogu, a kiedy upadał, wtedy też pokutował (więcej na ten temat w mojej książce pt. *Pradawni święci*).

² Hebrajskie słowo *tām* zazwyczaj tłumaczone jest jako „nienaganny”, choć w tym przypadku większość polskich tłumaczeń używa słowa „spokojny”. Przy. tłum.

Jest wiele sposobów na nieuczciwe bogacenie się i zdobywanie sławy, jednak Bóg nie błogosławi żadnego z nich. Tylko ci, którzy czczą Boga, są Mu posłuszni, oddają dziesięcinę i powierzają Bogu swój los, zdobywają umiarkowane bogactwo dla siebie i dla swoich dzieci. Nieuczciwie zdobyte bogactwo czyni nas zbyt szybko zbyt zamożnymi, a wtedy zwykle jeszcze bardziej odstępujemy od Boga. Kiedy zaś zaniedbujemy wspólne nabożeństwo i zatrzymuje dla siebie dziesięcinę, wtedy w końcu dopada nas bieda, my zaś zaczynamy przeklinać Boga.

V. Pilnuj swoich spraw

„Nie obmawiaj sługi przed jego panem, aby cię nie przeklął i abyś nie poniósł kary” (Prz 30,10).

Przychodzień jest człowiekiem pokornym. Widać to wyraźnie w wersetach 2-4, gdzie stwierdza, że jest najgłupszym człowiekiem na ziemi, który jednak zna Boga. Wątek pokory widoczny jest również w wersetach 5-6, gdzie Agur mówi, że człowiek powinien całkowicie zawierzyć Słowu Bożemu. Następnie prosi Boga, aby zachował go od kłamstw i fałszu próżnej filozofii, a także od zbytniego ubóstwa i zbytniego bogactwa, z powodu których popadłby w grzech (w. 7-9).

Teraz przechodzimy do wersetu 10. Człowiek pokorny nie jest na tyle arogancki, żeby mieszać się w cudze sprawy. Nie próbuje zantagonizować pana z jego sługą lub przełożonego z podwładnym.

Czasownik „obmawiać” znaczy dosłownie „używać języka”. Zarówno w Księdze Przysłów, jak i w Psalmie 101,5, gdzie również występuje to słowo, niekoniecznie chodzi o kłamstwo jako takie. W zasadzie może tu chodzić również o prawdę. Biblia zabrania donosicielstwa, nawet jeśli dotyczy prawdziwych zdarzeń (Kpł 19,16). Obmowa jest plotkarstwem i to niezależnie od tego, czy dotyczy rzeczy prawdziwych czy zmyślonych.

Jak wiele przysłów również to jest bardzo związane i wymaga namysłu. Czasami przysłowia posiadają kilka zastosowań. W tym przypadku chodzi po pierwsze o to, żeby nie wsadzać nosa w cudze sprawy, a po drugie o to, żeby nie oskarżać fałszywie ludzi biednych i bezbronnych.

W pierwszym przypadku nawet jeśli twój donos jest prawdziwy, to może się okazać, że przełożony poczuje się zawstydzony z powodu twojej krytyki jego podwładnych. Donos sugeruje, że nie panuje nad podlegającym mu zespołem lub dziedziną. Niektórzy ludzie odbierają takie zachowanie jako obraźliwe. Od razu odpowiadają pytaniem: „Czy sugerujesz, że nie wiem, co robię?” Jest tak szczególnie w przypadku ludzi wpływowych i próżnych, którzy przyzwyczajeni są do tego, że zawsze dostają to, czego chcą – innymi słowy chodzi o „panów” tego świata. Dla nich każda sugestia jest krytyką. Jeśli uważasz, że coś mogłoby zostać poprawione, to znaczy, że uważasz, iż nie wykonują oni swego zadania w sposób doskonały.

Oczywiście jeśli znasz kogoś dobrze i jesteś w nim blisko związany, to możesz sobie pozwolić na taktowne zwrócenie uwagi na złe postępowanie podwładnego. Wszystko zależy od okoliczności. Jednak ogólnie rzecz biorąc, rada Agura jest zdrowa – pilnuj swego nosa. Wścibskość, czyli mieszanie się do cudzych spraw zazwyczaj nie prowadzi do ich naprawy, lecz raczej do konfliktu. Jeśli przełożonemu nie zależy na jakości pracy podwładnych, to raczej nie doceni twoich uwag na ten temat.

Po drugie, nie powinniśmy składać fałszywych donosów na temat sług do ich panów. W takim bowiem przypadku sługa może nas przekląć, a nasz występki wyjść na jaw. W Biblii występuje wiele różnych słów tłumaczonych jako „przekląć” lub „przekleństwo”. Na przykład fraza „niech będzie przeklęta ziemia” zawiera słowo „wygnać” lub „oddzielić”. Chodzi o to, że po Upadku człowiek został odseparowany od błogosławieństwa ziemi. Jednak słowo tutaj użyte oznacza pogardzenie, wykpienie, zawstydzenie lub pohańbienie. Chodzi więc o przeciwieństwo chwały i honoru. Chyba najlepiej przetłumaczyć je jako „napiętnowanie”.

Sługa to zwykle człowiek ubogi, który w obronie dobrego imienia może jedynie wołać do Boga. Prawo Boże przypomina, że kiedy uciskamy ubogiego, a ten woła do Boga, wtedy Bóg występuje przeciwko nam (Wj 22,27). Jeśli zaś sługa okaże się człowiekiem bezbożnym, wtedy może zapragnąć zemsty i przyzai się na nas, czekając, aż noga nam się powinie. Wtedy natychmiast skorzysta z okazji, aby nas zaatakować. Napiętnuje nas, a nasza wina wyjdzie na jaw.

Występujące tu słowo „wina”³ oznacza winę lub naruszenie prawa tudzież ofiarę przebłagalną (Kpł 5-6). Zawiera w sobie zarówno poczucie winy, jak i faktyczny występki, a także karę za tę przewinę. Zatem przysłowie wskazuje na kilka możliwych scenariuszy. Z jednej strony, jeśli zostaniesz napiętnowany przez sługę, wtedy będziesz miał wyrzuty sumienia, a ponadto będziesz musiał złożyć kosztowną ofiarę przebłagalną w postaci barana bez skazy (Kpł 5,17-19).

Możliwy jest jeszcze inny scenariusz. Sługa czeka na twoje potknięcie i wtedy piętnuje cię. Sąd albo opinia publiczna uznaje cię winnym. Ewentualnie sługa może zacząć kampanię oszczerstw pod twoim adresem, w wyniku której twoja relacja z panem sługi zdecydowanie psuje się, ty zaś tracisz przyjaciela.

Najgorszy możliwy scenariusz to ten, w którym nierozumnie wplatałeś się cudze sprawy, w wyniku czego – być może nawet niechcący – sprowadziłeś kłopoty na bezbronnego człowieka i jego rodzinę. Ponieważ jest on człowiekiem pobożnym, dlatego woła do Boga o pomoc. Bóg staje w obronie biedaka, ponieważ ubodzy stanowią Jego szczególną własność. Dopuściłeś się świętokradztwa, targając się na własność Boga, to zaś nie tylko czyni cię winnym, lecz także domaga się odpowiedniej kary, a przynajmniej ofiary przebłagalnej. Lepiej nie znaleźć się w takiej sytuacji.

Jak jednak odnosi się to do życia Jakuba? Jakub najwyraźniej był biednym sługą Labana przez wiele lat. Księga Rodzaju 30,27-31,16 pokazuje, że Laban i jego synowie wielokrotnie zmieniali zapłatę, za jaką Jakub zgodził się pracować. Niewątpliwie nieprzychylni Jakubowi ludzie donosili na niego Labanowi, zaś Jakub cierpiał z powodu takich skarżypyt. Jednocześnie Bóg ochraniał Jakuba. Jakub wołał do Boga, a Bóg ukazał

³ Ostatnia część werseku 10 („abyś nie poniósł kary”) to jedno hebrajskie słowo *’ā-šām* oznaczające „być winnym”. Można więc przetłumaczyć ją następująco: „abyś nie okazał się być winnym”. Przyp. tłum.

się Labanowi i zagroził mu (Rdz 31,24). Jakub zatem doskonale rozumiał, o czym mówi to przysłowie.

VI. Zepsute pokolenie

„Jest pokolenie, które przeklina swojego ojca i swojej matce nie błogosławi. Jest pokolenie czyste we własnych oczach, a z brudu nie obmyte. Jest pokolenie, które patrzy wyniośle i powieki ma w górę wzniesione. Jest pokolenie, które zęby ma jak miecze, a szczęki jak noże, aby pożreć biednych w kraju i ubogich spośród ludu” (Prz 30,11-14).

Agur rozmyśla nad pokorą i arogancją. W powyższym fragmencie znajdujemy opis człowieka aroganckiego. Każde zdanie rozpoczyna się słowami: „Jest pokolenie...”. Moglibyśmy je sparafrazować w następujący sposób: „Są ludzie, którzy...” lub „Pewni ludzie...”.

Fragment ten zawiera cztery części zmierzające do kulminacji. Pierwsze cztery dotyczą „pomniejszych” lub prywatnych wykroczeń. Opisują zachowanie typowe dla ludzi, o których mowa. Czwarta wypowiedź stanowi kropkę nad i. Tacy ludzie niszczą życie biednych i bezbronnych. Innymi słowy, są oni o wiele gorsi niż mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka.

Po pierwsze, nie okazują oni szacunku dla rodziców. Słowo „przeklinać” w wersecie 11 jest tym samym, które pojawiło się już w wersecie 10. Oznacza zniesławianie, poniżanie, lekceważenie. Taki człowiek ubliżająco zwraca się do ojca „stary”, a do matki „stara”. Traktuje ich pogardliwie i protekcyjnie. Jeśli pozwolimy dzieciom na takie traktowanie rodziców, wtedy wyhodujemy szablozębne bestie.

Zgodnie z Prawem Mojżeszowym dzieci, które pozwalały sobie na zbyt wiele w stosunku do rodziców i przeklinały ich, miały zostać uśmiercone (Wj 21,17). Biblia wspomina o dwóch takich przypadkach (Pwt 21,18-21 i Mk 7,9-13). Jak napisałem w *The Law of the Covenant*, „pogarda dla rodziców oznaczała w tym przypadku uporczywe i publiczne łamanie ustanowionych przez Boga zasad określających relacje między rodzicami a dziećmi. Mogło to wyrażać się w odmowie otoczenia opieką podstarzałych rodziców. Mogło też oznaczać publiczne ubliżanie rodzicom i przeklinanie ich. Dla wykonania wyroku jednak potrzebne były dowody takiego zachowania, które zostałyby przyjęte przez sąd. Młody dzieciak, który chciał udawać twardziela przed kolegami, mógł nazwać ojca »starym«, a matkę »starą«, lecz to jeszcze nie wystarczało dla skazania go na śmierć. Choć oczywiście stanowiło pogwałcenie przykazania Bożego”.

Po drugie, człowiek, o którym mowa, jest czysty we własnych oczach. Nie przyjmuje krytyki. Wszystko wie lepiej. Nigdy nie błądzi. Jednak – jak mówi przysłowie – cuchnie jak kupa gnoju. Tekst stwierdza dosłownie, że nie umył się po wizycie w wychodku. Ludzie zadufani w sobie uważają, że pachną jak fiołki, lecz w rzeczywistości trącą fetorem rozkładu. Jeśli nie wyplenimy takiej postawy u dzieci, to pozwolimy, aby wyrosły im zęby jak noże.

Po trzecie, taki człowiek spogląda wyniośle i patrzy na wszystkich z góry. W Biblii oczy są narzędziem sądu. Już w pierwszym rozdziale Pisma powtarza się fraza: „Bóg

zobaczył...”, która oznacza, że Bóg dokonał oceny tego, co uczynił. To samo dotyczy powiek. W Psalmie 11,4 czytamy: „Pan jest w swojej świętej świątyni, Pan ma swój tron na niebiosach; oczy Jego patrzą, Jego wzrok [dosł. powieki] przenika ludzi”. Człowiek patrzący wzniosłe z podniesionymi wysoko powiekami to człowiek sytuujący się jako sędzia bliźnich. Spogląda na nich z góry. Rozdziela na dobrych i złych. I nie okazuje miłosierdzia tym, których nie lubi.

Taką postawę widzieliśmy w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny w Wietnamie. Byłem wtedy na studiach (1967-1971) i często natykałem się na tego typu ludzi. Gardzili wszelkimi autorytetami, nie ufali nikomu „po trzydziestce”. Wszystko wiedzieli i byli najbardziej zadufanymi ludźmi, jakich kiedykolwiek spotkałem. Kiedy występowali w telewizji każdego wieczora, wyraźnie słychać było nutę zarozumiałstwa w ich biadolących głosach.

Nieliczni z nich używali prysznicza. Wielu nie używało papieru toaletowego. Podziemne wydawnictwa Nowej Lewicy często narzekały na smród przenikający kwatery zamieszkiwane przez komuny, a także zamieszczały humorystyczne rysunki informujące hipisów, jak używać papier toaletowy.

Byli arogancy do bólu. Ich znajomość historii, ekonomii, polityki międzynarodowej była nikła lub nieistniejąca, co nie przeszkadzało im dzielić świat na dobrych i złych ani zjadle atakować swoich przeciwników. To było niebezpieczne pokolenie. Byli rozpieszczonymi dziećmi liberalnych rodziców, którzy pozbawili ich wszelkich ograniczeń i w konsekwencji wychodowali na własnym łonie watahę wściekłych wilków przeklinających swoich rodziców.

Tacy ludzie troszczą się tylko o siebie. Nie zależy im ani na biednych, ani na historii, ani na przyszłości, ani na niczym innym. Koniec końców – jeśli dać im szansę – zniszczą każde społeczeństwo.

Tacy ludzie według Biblii są niebezpieczni szczególnie dla ubogich i potrzebujących. Ich ideologiczna krucjata ma na celu zniszczenie nieodzownych form życia wspólnego w imię abstrakcyjnych ideałów. To z kolei niszczy instytucje, które kształtowały się przez pokolenia, a które chronią biednych i potrzebujących. Kiedy społeczeństwo obumiera, wtedy tymi, którzy jako pierwsi cierpią z tego powodu, są właśnie ludzie biedni i słabi.

Taka jest gorzka prawda o zbuntowanej młodzieży. Nie ma w niej nic zabawnego ani romantycznego. Hordy zbuntowanej młodzieży rozszarpały Chiny w czasie Wielkiej Proletariackiej Rewolucji Kulturalnej. Podobne towarzystwo zmasakrowało ludność Kambodży. Młodzi zawsze byli w awangardzie rewolucji. Biblia jednak nakazuje szacunek dla ludzi starszych i dla siwych włosów. Młodzi, którzy okazują ten szacunek, wyrosną na ludzi mądrych i łagodnych.

Myślę, że ten fragment przysłów Agura opisuje Ezawa. Takim był brat Jakuba. Ezaw nie szanował rodziców i dlatego im na złość wziął sobie za żony poganki, które ciągle dokuczały teściom. Był samolubny i złośliwy. Abdiasz opisuje jego potomków,

Edomitów, jako szumowiny Bliskiego Wschodu, zawsze chętnych i gotowych do zatopienia kłów w karki bezbronnych i słabszych ludów.

Na koniec kilka uwag na temat Kościoła. Kiedy studiowałem w seminarium, opisany powyżej sentyment skierowany przeciwko wszelkiej władzy nieco przygasł, lecz nadal był obecny. Widziałem wtedy ludzi, którzy nie szanowali ani tradycji, ani siwych włosów, a którzy wszystko wiedzieli i zawsze mieli rację we własnych oczach. Niektórzy z nich wyrosli na kościelnych terrorystów. Niestety, upadek autorytetów, który zaowocował brakiem realnych przywódców w kościołach w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, sprawił, że brakowało ludzi, którzy mogliby stawić opór pyszałkowatym awanturnikom.

VII. Nienasycenie

„Pijawka ma dwie córki: Daj, Daj. Trzy rzeczy są nienasycone, cztery nie mówią: Dosyć! Szeol, niepłodne łono, ziemia nienasycona wodą i ogień, który nie mówi: Dosyć!” (Prz 30,15-16).

Głównym tematem przypowieści Przychodnia jest pokora. Powyższe dwa wersety mówią z kolei o nienasyceniu.

Pijawka jest krwiopijcą. Nigdy nie jest nasycona. Pijawka ma dwie córki. Obie noszą to samo imię: Daj mi. Przychodzień rozwija ten wątek, wskazując na trzy, a nawet cztery ilustracje nienasycenia.

Pierwszą jest Szeol. Słowo „szeol” nie oznacza piekła, lecz raczej grób, czyli „miejsce, dokąd udają się zmarli”. Biblia nie naucza, że zmarli są pozbawieni świadomości lub śpią aż do dnia zmartwychwstania. Raczej odpoczywają w stanie świadomym w obecności Boga lub czekają na sąd w oddaleniu od Boga. Stary Testament niewiele mówi o miejscach przebywania po śmierci ludzi wierzących i bezbożnych. W czasach Starego Testamentu Niebo nie było jeszcze otwarte, a zatem ludzie prawi nie szli doń po śmierci. Raczej udawali się na „łono Abrahama”, podczas gdy bezbożni szli do miejsca kaźni w Szeolu (Łk 16,22). Kiedy Jezus wstąpił do Nieba, wtedy wprowadził tam również świętych Starego Testamentu. Od tego czasu wszyscy wierzący idą do Nieba zaraz po swojej śmierci.

Grób nigdy nie jest nasycony. Prędzej czy później każdy umiera. Sąd śmierci przychodzi na każdego człowieka.

Ludzie-pijawki są jak śmierć. Wysysają z innych całe ich życie. Należ ich po prostu unikać. Trzymaj się od nich z daleka. Im więcej im dasz, tym więcej będą żądać. W końcu zabiją cię, jeśli nie dasz im wszystkiego, czego chcą.

Ludzie-pijawki podobni są również do niepłodnego łona. Dla większości kobiet brak potomstwa jest powodem nieustannego strapienia. Biblijna nauka o adopcji stwierdza, że wszystkie dzieci rodzą się martwe i mogą powrócić do życia przez chrzest. Chrzest jest również ceremonią adopcji. Podobnie kobiety niepłodne mogą zaspokoić pragnienie dziecka na drodze adopcji. Te jednak, które nie doceniają piękna adopcji, mogą w pogoni za dziećmi „biologicznymi” tak bardzo rozchwiać się emocjonalnie, że staną się udręką dla innych ludzi.

Po trzecie, ludzie-pijawki są jak ziemia nienasycona wodą. Nawet po wielkiej ulewie prędzej czy później cała woda wsiąka w ziemię. Pod Starym Przymierzem ziemia była narzędziem sądu Bożego nad człowiekiem. Niezależnie od tego, jak wiele dobrego deszczu spadało z nieba na ziemię, ziemia zawsze go wypijała. Jedynym sposobem na

zachowanie wody na później było budowanie cystern. Podobnie ludzie-pijawki zużyją i zbezczeszczą każdy dobry dar.

W końcu, ludzie-pijawki są jak ogień. Ogień nigdy sam z siebie nie gaśnie, o ile nie zabraknie paliwa. Ugaszenie ognia wymaga określonych działań. Podobnie jest z ludźmi-pijawkami. Należy podjąć pewne kroki, aby się od nich uwolnić. Sami nigdy nie dadzą ci spokoju.

Biblia często kojarzy ogień z językiem i plotką (Prz 16,27; Jk 3,6). Jeśli ktoś zacznie rozprzestrzeniać oszczerstwa pod twoim adresem, to będziesz musiał wykazać się niemal heroicznym wysiłkiem, żeby je zneutralizować. Ludzie kochają plotki i upijają się nimi z lubością. Rozpalają się i rozprzestrzeniają ogień. W tym podobni są do destrukcyjnych pijawek.

Tacy są krwiopijcy. Chcą, abyś przyłączył się do ich piekielnych wybryków. Chcą uwieść twoje dzieci. Wysysają wszystko, co im dasz. Roznoszą plotki jak ogień. Unikaj ich.

Tacy ludzie nie są pokorni. Nie są zadowoleni ze swojego miejsca w życiu. Ciągłe pragną więcej i więcej. Po drodze niszczą to, co należy do innych ludzi. W pewnym stopniu wszyscy tacy jesteśmy. Jednak przypowieść Agura przestrzega nas przed ludźmi, którzy całkowicie zatracili się w takim sposobie myślenia.

Czy Jakub wiedział coś na ten temat? Oczywiście. Ezaw jest najlepszym tego przykładem.

Jak pijawka Ezaw był wampirem. Kiedy pewnego dnia wrócił z polowania, poczuł głód. Nie chciał czekać, aż sługa przygotuje mu posiłek i zażądał soczewicy Jakuba. Zwróćmy uwagę na słowa Ezawa: „Daj mi, proszę, zjeść tej czerwonej potrawy” (Rdz 25,30). Ezaw myślał, że Jakub gotuje krew. Możemy spokojnie założyć, że Ezaw jako myśliwy często pił krew na polowaniu, choć Bóg wyraźnie tego zabronił.

Ezaw był człowiekiem-wampirem. Bez wahania sprzedał swoje dziedzictwo za miskę czerniny. Później jednak zmienił zdanie i nie chciał honorować wcześniejszej umowy. „Daj mi, daj mi” było mottem jego życia.

Ezaw był również mordercą, chcącym posłać Jakuba do Szeolu (Rdz 27,41). W Księdze Rodzaju 32,6 czytamy, że Ezaw wyszedł naprzeciw Jakuba z zastępem 400 zbrojnych, aby go zabić. Jakub udobruchał Ezawa dopiero wielką łąpówką.

Jeśli chodzi o niepłodne łono, to wystarczy spojrzeć na Rachelę zazdrosną o płodne łono siostry i żądającą od Jakuba: „Daj mi dzieci, bo jeśli nie, to umrę” (Rdz 30,1). Cóż mógł uczynić Jakub w takiej sytuacji? Gniewnie odpowiedział Racheli: „Czy to ja jestem Bogiem, który nie dał ci potomstwa?” Następnie Rachela zgrzeszyła, kiedy posłała do Jakuba swoją służącą, a Jakub zgrzeszył, kiedy przespał się z nią. I tak Rachela została matką (Rdz 30,2-8).

W czasach młodości Jakub widział, jak spragniona ziemia (bezbożnicy) pochłaniała wodę zgromadzoną przez Izaaka. Za każdym razem, kiedy Izaak wykopał studnię, Filistyni niszczyli ją. Było tak do czasu, kiedy nawrócili się (Rdz 26,12-33). Czegoś podobnego doświadczył Jakub, kiedy Laban sprzeniewierzył wiano swoich córek, a także próbował przywłaszczyć obiecaną Jakubowi zapłatę (Rdz 30,35.38; 31,1-16).

W końcu, Jakub wiedział, jakie mogą być skutki złych wieści. Kiedy jego synowie dopuścili się okrucieństwa wobec Sychemitów, a wieść o tym rozniosła się po okolicy, wtedy Jakub musiał ratować się ucieczką (Rdz 34,30).

VIII. Szydercze oko

„Oko, które szydzi z ojca i nie chce być posłuszne matce, wydziobią kruki z doliny, pożrą orlęta” (Prz 30,17).

Przypowieści Przychodnia omawiają temat pokory i arogancji. Agur rozpoczął od stwierdzenia, że jest najgłupszy ze wszystkich ludzi, jednak polega na znajomości Boga. Bóg jest wszechmądry, więc my nie musimy wszystkiego wiedzieć i rozumieć. Następnie Agur mówi, że ten, kto ufa Słowu Bożemu, posiadzie prawdziwą mądrość, której początkiem jest pokora.

Człowiek pokorny nie pragnie zbyt wiele, podczas gdy zarozumiała pijawka chce mieć wszystko. Człowiek pokorny nie miesza się w cudze sprawy, podczas gdy zarozumialec ciągle zagląda do cudzych garnków. Zarozumialec jest pyszny, pozjadał wszystkie rozumy, gardzi rodzicami i łupi biednych. Nigdy nie jest nasycony.

Teraz doszliśmy do kolejnego przysłowia na temat człowieka aroganckiego.

Przychodzień stwierdza, że na zarozumialca spadnie przekleństwo przymierza.

Jak już zauważyliśmy, oko jest narządem sądu. Powieki zarozumialca podnoszą się w pogardzie dla wszelkiej władzy (w. 13). Oko aroganckiego syna szydzi z rodziców i pogardza nimi (w. 17). Szydzi głównie z ojca, zaś matce odmawia posłuszeństwa. Takim był Ezaw. Wzgardził prawem pierworodnego, jakie otrzymał od ojca (Rdz 25,34). Wziął sobie poganki za żony na złość rodzicom (Rdz 26,35; 27,46). Jakub jednak we wszystkim był posłuszny matce (Rdz 27,6-13).

Nieczyste ptaki wydziobią wyniosłe „oko”. Tekst nawiązuje tu do przekleństwa przymierza, o którym mowa w Księdze Powtórzonego Prawa 28,26: „Twoje zwłoki staną się żerem dla wszelkiego ptactwa podniebnego i dla zwierza lądowego i nikt ich nie odpędzi”. Ostatnia część tego wersetu nawiązuje z kolei do Abrama, który odpędził ptaki, które przyleciały do rozpołowionych przez niego zwierząt podczas ceremonii zawarcia przymierza. W czasie tej ceremonii Bóg obiecał Abramowi ziemię, a przechodząc pomiędzy rozpołowionymi zwierzętami, przypieczętował tę obietnicę.

Niektórzy twierdzą, że przechodząc między rozpołowionymi zwierzętami, Bóg przysiągł: „Niech zostaną rozdarty na dwoje, jeśli nie dotrzymam obietnicy danej Abramowi”. Nie uważam takiej interpretacji za słuszną. Zgodnie z Księgą Rodzaju 2,7 i 19 zarówno zwierzęta, jak i ludzie uczynieni zostali z prochu ziemi, przez co zwierzęta symbolizują zarówno ziemię, jak i człowieka. Widać to szczególnie w systemie ofiarniczym oraz w Księdze Przysłów. Sądzę, że w piętnastym rozdziale Księgi Rodzaju zwierzęta symbolizują zarówno Abrama, jak i ziemię, jaką Bóg mu obiecał. Abram był potomkiem Adama wyobcowanego od ziemi z powodu grzechu (Rdz 3,18-19). Bóg zaś obiecał, że usunie wrogość między człowiekiem a ziemią.

Dlaczego jednak sam Bóg przeszedł pomiędzy rozpołowionymi zwierzętami? Ponieważ to Bóg na nowo ustanowił więź między Abramem a ziemią, między człowiekiem a

kosmosem. Człowiek nieufający Bogu pozostaje wyobcowany od ziemi, gdyż tylko Bóg może na nowo związać człowieka z resztą stworzenia.

Dlaczego jednak zwierzęta musiały umrzeć w czasie tej ceremonii? Ich śmierć zapowiadała sposób, w jaki Bóg zjednoczy człowieka z kosmosem i uczyni go koroną stworzenia. Jezus Chrystus, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg, umrze i zostanie rozdarty. Jego śmierć umożliwi odnowienie przymierza między Bogiem a człowiekiem, a także pojednanie człowieka ze światem.

Umrzeć to jedno, lecz być rozszarpanym przez zwierzęta to drugie. Kiedy Jezus umarł, Jego ciało nie pozostało na drzewie krzyża. Pozostawienie kogoś na drzewie równało się zaproszeniu ptaków na ucztę. Widzimy to w 2. Księdze Samuela 21, gdzie czytamy o synach Saula ukaranych za zbrodnię na Gibeonitach. Po tym, jak zostali powieszoni, „Rispa, córka Ajji, wzięła wór, rozścieliła go na skale i od początku żniw aż do czasu, gdy na zwłoki spadł deszcz z nieba, nie dopuszczała, aby ptactwo powietrzne siadało na nich za dnia, a zwierzęta ziemi nocą” (2Sm 21,10). Kiedy usłyszał o tym Dawid, wtedy nakazał pochować je z godnością.

Jezus umarł jako wierny syn. Jego oko nigdy nie szydziło z ojca ani nie gardziło matką. Dlatego kiedy umarł, nie rozszarpały Go kruki ani orły.

Widzimy, że wydarzenia opisane w piętnastym rozdziale Księgi Rodzaju były proroczą przypowieścią. Zwierzęta zostały zabite, rozpołowione i pozostawione. Przejście Boga między nimi zapowiadało przywrócenie martwych zwierząt do życia. Bóg zapowiedział, że odnowi przymierze poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Bóg pojedna ludzi z sobą samym, ale również ze światem, od którego zostali wyobcowani na skutek grzechu. To nie drapieżne ptaki opadły na martwe ciała, lecz Duch Boża żywego.

Takie jest mniej więcej tło dla Księgi Przysłów 30,17. Ten, kto żyje w przymierzu z Bogiem, może umrzeć, lecz Duch ponownie go ożywi. Kruk zamiast rozszarpać go przyniesie mu jedzenie (1Krl 17,6). Z drugiej strony, kiedy Izrael odrzucił swoje pierworództwo, wtedy Abram przestał go ochraniać i pozwolił, aby dzikie ptaki zjadły jego ciało (Mt 24,28; Apk 19,17-18). Księga Abdiasza opisuje, jak upadł zarozumiały Ezaw i jak ptaki wydziobały mu oczy.

Czasami może się nam zdawać, że bunt prowadzi ku pomyślności, lecz Agur przypomina, że jest dokładnie na odwrót. Kto osądza przy pomocy wyniosłych oczu, ten zostanie osądzony przez Bożą armię składającą się z ptaków i zwierząt.

IX. Rzeczy niezwykłe

„Trzy rzeczy są dla mnie niezwykłe, a czterech nie rozumiem: drogi orła w locie, drogi węża po skale, drogi statku na pełnym morzu, drogi mężczyzny z młodą kobietą. Tak postępuje nierządnicą: je, ociera usta i mówi: Niczego złego nie zrobiłam” (Prz 30,18-20).

Przychodzień wraca do tematu pokory – istnieją trzy, a nawet cztery rzeczy, które są zbyt niezwykłe, aby je zrozumiał. W wersecie 20 dodaje jeszcze piątą rzecz.

Co łączy te trzy tudzież cztery, a nawet pięć rzeczy? Z powodu racjonalistycznej edukacji uważamy, że abstrakcyjne i uogólniające definicje lepiej wyrażają „prawdę” niż seria konkretnych przykładów. Także w przypadku tej przypowieści uważamy więc, że musimy podsumować je przy pomocy abstrakcyjnego języka. Możemy stwierdzić, że wszystkie pięć przykładów mówi o sprawnym poruszaniu się w swoim środowisku: orzeł na niebie, wąż na skale, statek na morzu, chłopak z ukochaną dziewczyną oraz nierządnicą w swoim żywiole.

W tym przypadku Agur najwyraźniej wskazuje na pięć rzeczy, które mają coś wspólnego. Nie sądźmy jednak, że skoro znaleźliśmy wspólny mianownik, to zrozumieliśmy już tę przypowieść. Musimy pozwolić, aby przypowieść oddziaływała na naszą wyobraźnię i emocje. Pomyśl o orle na niebie, o wężu na skale, o statku na morzu, o chłopaku z dziewczyną. Każdy z tych obrazów jest cudowny.

Zdaniem filozofów chrześcijańskich w końcu – może za tysiące lat – będziemy w stanie opisać to wszystko, co postrzegamy i odczuwamy. Mówimy tu o „dochodzeniu do pełni epistemologicznej samoświadomości”. Być może tu i teraz możemy jedynie przybliżyć się do pełni znaczenia słów Agura.

Tym, co zadziwia we wszystkich pięciu przykładach, jest łatwość poruszania się we własnym środowisku.

Trzy pierwsze przykłady odnoszą się do trzech środowisk, o których czytamy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju: niebo na górze, ziemia na dole i wody poniżej ziemi. Latanie nie przychodzi nam łatwo, a w czasach Agura w ogóle nie było to możliwe, żeby ludzie latali. Kiedy jednak patrzymy na orła, wtedy zadziwia nas łatwość, z jaką unosi się w powietrzu. Wąż bez trudu przemyka po skałach, podczas gdy my potykamy się na nich. Większość z nas nie jest w stanie zbyt długo utrzymać się na wodzie, jednak statek majestatycznie sunie po morzu.

Czwarty przykład odnosi się do pewnej zasady rządzącej życiem ludzkim. Pomyślcie, jaka nieśmiałość opada na chłopców w towarzystwie dziewcząt. Czasami próbują przykryć tę nieśmiałość pod zasłoną udawanej pewności siebie lub chełpliwości. Kiedy jednak chłopak i dziewczyna są zakochani, wtedy nie mają problemów z komunikowaniem się i wspólnym spędzaniem czasu. Wszystko jest różowe i na swoim miejscu.

Na koniec Przychodzień zmienia tory. Kobieta nierządna pożera mężczyznę, a następnie po prostu wyciera usta i zapomina o tym, co się stało. To również zadziwia: Gdzie jest jej wstyd i poczucie winy? Jak młodzieniec o wyniosłych oczach tak nierządnica nie ma poczucia własnej niemoralności. Cudzołóstwo jest dla niej czymś równie naturalnym jak latanie dla orła.

Biblia często kojarzy akty seksualne z jedzeniem, ponieważ w obu przypadkach mamy do czynienia z aktami „przymierzowymi”. Posiłek przymierzowy przypieczętowuje ślub na przyjęciu weselnym. Podobnie nieczysty posiłek skojarzony jest z niemoralnością seksualną. Nie sposób zabronić orłowi latać ani wężowi śmigać po skałach. Podobnie nie sposób wytłumaczyć zakochanemu chłopakowi, że dziewczyna, z którą chce się związać, jest dla niego nieodpowiednia. To „zbyt cudowne” dla nas i musimy te sprawy powierzyć Bogu. Co najwyżej możemy spróbować namówić młodych na odłożenie ślubu, aby w międzyczasie dostrzegli „skazy” w sobie nawzajem.

Równie trudno jest dotrzeć do ludzi zatwardziałych z grzechach. Więzienia są pełne ludzi, którzy uważają, że nie uczynili nic złego. Ich zdaniem winnym jest zawsze ktoś inny. Jediną nadzieją dla nich jest ekskomunika – wydanie ich szatanowi na zniszczenie ciała w nadziei, że skruszy to skorupę ich arogancji (1Kor 5,1-6). Jaka szkoda, że Kościół często nie kocha takich ludzi wystarczająco mocną miłością, aby zdecydować się na taki krok.

Droga statku

Trzydziesty rozdział Księgi Przysłów zawiera cztery przysłowia kumulujące, które posługują się formułą: „Są trzy rzeczy..., a nawet cztery...” (15-16; 18-20; 21-23; 29-31). Tym sposobem skupiają one uwagę słuchacza na ostatnim elemencie wyliczanki. Weźmy na przykład werset 16, gdzie mowa jest o czterech rzeczach podobnych do pijawki. Są nimi:

Szeol,
niepłodne łono,
ziemia,
ogień.

Ogień stanowi kulminację sekwencji, ponieważ ogień jest symbolem obecności Bożej. Ostatecznie Bóg „pochłonie” wszystko w tym sensie, że wszyscy ludzie staną przed Jego sądem. Jedni będą wtedy kąpać się w ciepłe Jego żarliwej miłości, podczas gdy dla innych ten sam żar będzie odczuwany jako ogień piekielny.

Z kolei w wersetach 22-23 mowa jest o czterech nieznośnych rzeczach:

niewolniku, który zostaje królem;
głupcu, który napełnił brzuch strawą;
paskudnej kobiecie, która wychodzi za mąż;
służącej, która zajmuje miejsce swej pani.

Dlaczego w tym przypadku kulminacją jest służąca zajmująca miejsce swej pani? Wydaje mi się, że w kontekście pierwszy dziewięciu i ostatniego rozdziału Księgi Przysłów należy stwierdzić, że panią jest Mądrość zaś służką jest Głupota. Przysłowia zostały napisane z myślą o przyszłym królu, aby zachęcić go do „zaślubin” z Mądrością oraz przestrzec przed związkim z Głupotą. Jeśli królewicz lub król pozwoli, aby służąca zajęła miejsce jego żony – w sensie dosłownym lub przenośnym – to gorzko tego pożałuje.

Kulminacja wersetów 30-31 jest bardziej zrozumiała. Cztery rzeczy są majestatyczne i łatwo odgadnąć, dlaczego ostatnia została wyróżniona:

lew pośród zwierząt,
dumny kogut,
koziół,
król otoczony armią.

Tym bardziej intrygujące są wersety 24-28, którym nie towarzyszy kulminacja. Sądzę, że jest tak, ponieważ w tym przypadku kulminacja byłaby niezręczna. W wersecie 24 czytamy: „Są cztery małe istoty na ziemi, które są najmądrzejsze z mądrych”. W pozostałych przypadkach formuła „są trzy, a nawet cztery...” służy powtórzeniu cechy uwypuklonej w przysłowiu:

Trzy rzeczy są nienasycone,
a cztery nigdy nie mówią: Dostyc! (w. 15).
Trzy rzeczy są niezwykle,
a czterech nie rozumiem (w. 18).
Z powodu trzech rzeczy drży ziemia,
a czterech nie może znieść (w. 21).
Trzy istoty stąpają wspaniale,
a cztery, które chodzą dumnie (w. 29).

Trudno jednak użyć tej samej formuły w przypadku wersetu 24: „Są cztery małe istoty na ziemi, które są najmądrzejsze z mądrych”. Na siłę można by to zrobić, lecz nie byłoby to zbyt poetyckie. Z tego względu, moim zdaniem, autor nie zastosował tu wspomnianej formuły. Tak czy inaczej, listę zamyka jaszczurka, żyjąca w pałacach królewskich.

W wersetach 19-20 czytamy o rzeczach cudownych lub niezwykłych:

orle na niebie,
wężu na skale,
statku na morzu,
człowieku z kobietą,
nierządnicy w swoim żywiole.

Przysłowie stwierdza, że istnieją trzy rzeczy, a nawet cztery. Czwartą jest mężczyzna z kobietą. Ta sekwencja zostaje następnie zaburzona, kiedy mowa o nierządnicy. W

pewnym sensie mamy tu do czynienia z dwoma stronami tej samej monety tudzież z podwójną kulminacją.

Tym sposobem lista trzech, a nawet czterech rzeczy staje się listą pięciu rzeczy. Taka lista składająca się z pięciu elementów podkreśla nie tylko ostatni jej element, ale również jej środkowy element, czyli w tym przypadku statek na morzu.

Być może dziwi nas to uwypuklenie statku na morzu. Najpierw czytamy o orle na niebie i o wężu na skale, więc spodziewalibyśmy się usłyszeć o rybie lub smoku pływającym w morzu. Zamiast tego pojawia się statek. Dlaczego statek? Sądzę, że autor chciał zwrócić naszą uwagę nie tylko na naturę, ale również na kulturę. Statek nie jest częścią pierwotnego stworzenia Bożego, lecz wytworem ludzkim. Autor zdaje się twierdzić, że nie tylko w naturze znajdujemy rzeczy, które z lekkością poruszają się w swoim środowisku, ale również niektóre produkty pracy ludzkiej są w stanie poruszać się w świecie Bożym z lekkością i wdziękiem.

W przeciwieństwie do zagorzałych ekologów oraz niektórych religii pogańskich Biblia nie ma krytycznego stosunku do wszystkich wytworów kultury ludzkiej. Biblia nigdy nie wynosi natury ponad kulturę. Przeciwnie. Bóg stworzył świat i przez sześć dni przemieniał go z chwały w chwałę, a teraz oczekuje, że człowiek – stworzony na obraz Boży – będzie czynił podobnie. Eden ma stać się Jerozolimą. Nawet ludzie bezbożni spotykają się z uznaniem, kiedy tworzą coś niezwykłego. Tak było w przypadku Jubala, ojca muzyki, o którym czytamy w Księdze Rodzaju 4.

Bóg oczekuje, że zaangażujemy się w rozwój cywilizacyjny. Nie możemy czcić Boga bez wytworów kultury. Na przykład nie sposób dokonać obrzezania w sposób „naturalny”. Potrzebny jest do tego nóż. Chleb i wino także nie występują w naturze. To samo można powiedzieć o instrumentach, bez których nie byłoby kultu świątynnego.

Statek zatem przypomina, że również ludzie mogą stworzyć rzeczy cudowne, które z wdziękiem poruszają się w świecie stworzonym przez Boga. Tekst stwierdza nawet więcej, mówi bowiem o drodze statku na pełnym morzu. Innymi słowy mowa o statku żeglującym po wodach z dala od lądu, co zdecydowanie utrudnia nawigację. Mimo to żeglarze są w stanie prowadzić statek do celu, ponieważ wiedzą, jak odczytywać znaki na niebie.

X. Rzeczy nieznośne

„Są trzy osoby, pod którymi drży ziemia, a czterech nie może udźwignąć: służącego, gdy zostanie królem; głupca, gdy ma chleba pod dostatkiem; wzgardzonej kobiety, jeśli zostanie żoną; i służącej, która zajmuje miejsce swej pani” (Prz 30,21-23).

Słowa Agura dotyczą pokory i arogancji. Księga Przysłów 30,21-23 mówi o arogancji, która cechuje człowiek niskiego stanu, gdy w końcu osiągnie to, czego chce. Człowiek zahukany, który nabrał pewności siebie, często staje się warchołem.

„Ziemia” w wersecie 21 oznacza społeczeństwo. Przychodzień zdaje się mówić: Kiedy olbrzym idzie przez kraj, wtedy ziemia drży pod naporem jego ciężkich stóp. Podobnie dzieje się ze społeczeństwem, które dygocze i drży, kiedy znikoma osoba staje się wielką.

Po pierwsze, społeczeństwo zostaje zniszczone, gdy niewolnik zostaje królem. To może nie brzmi zbyt demokratycznie, jednakże Biblia nie jest demokratyczna, a więc i my nie powinniśmy tacy być. Biblia daje do zrozumienia, że w każdym społeczeństwie istnieje elita, a to znaczy, że jeśli społeczeństwo ma być dobrze zarządzane, to musi nim zarządzać elita w sposób sprawiedliwy i wyrozumiały. Ludzie, którzy zostali wychowani jako arystokraci, mają poczucie przyzwoitości, zaś w chrześcijańskim kraju tacy ludzie często cechują się jeszcze powściągliwością. Mają albo raczej powinni mieć poczucie wartości tradycji i funkcjonować jako spoiwo społeczeństwa.

Każdemu przedstawicielowi klasy wyższej zdarza się nadużywać władzę i pozycję, a jednak Biblia uczy, że kiedy rewolucjoniści przejmują władzę, wtedy nadużywają ich praktycznie zawsze. Lepiej jest zatem żyć w zgodzie z tradycjami przy incydentalnych przypadkach nadużycia władzy ze strony arystokracji niż żyć z nieprzewidywalnymi rewolucjonistami oraz permanentną przemocą.

Sama historia to potwierdza. Kiedy bandyci doszli do władzy we Francji w roku 1789, a w Rosji w 1917, wtedy społeczeństwo ucierpiało daleko więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Tym, co uchroniło Stany Zjednoczone od podobnych rewolucji, był fakt, że przywódcy Rewolucji Amerykańskiej, czyli wojny o niepodległość, byli z urodzenia szlachcicami nie zaś niewolnikami. Kiedy Cromwell doszedł do władzy w Anglii, wtedy jako odpowiedzialny członek szlachty musiał stawić czoła nieodpowiedzialnym żołnierzom pochodzącym z plebsu w New Model Army (Armia Nowego Wzoru) i został zmuszony przez ich głupotę do bycia łagodnym despotą, co było ostatnią rzeczą, jakiej chciał.

Nie jest tak, że niewolnicy, chłopci pańszczyźniani albo plebejusze są gorsi niż arystokracja w oczach Bożych czy Kościoła. Raczej byśmy powiedzieli, że arystokraci są wyćwiczeni we właściwym używaniu władzy, podczas gdy chłopci i plebs nie. Przyczyną, dla której ludzie biedni nie popełniają wielkich przestępstw, jest to, że nie mają do tego sposobności ani okazji. Weźmy na przykład wszystkie cudzołóstwa i zdrady, jakie mają miejsce wśród przywódców naszego kraju. Najbardziej smutnym faktem jest to, że większość ludzi, jeśli miałyby pieniądze, poczucie bezpieczeństwa i władzę, które

pozwołyby jej uniknąć kary za podobne incydenty, robiłaby dokładnie to samo. Kiedy niewolnik dochodzi do władzy, wtedy otrzymuje środki umożliwiające mu uniknięcie odpowiedzialności za swoje występki, rzadko jednak towarzyszy temu powściągliwość, którą częściej spotykamy u arystokracji.

Zauważyliśmy już, że Agur to najprawdopodobniej Jakub. Jakub był zaznajomiony z tą zasadą z historii swojej rodziny. Bóg przez Noego powiedział, że potomkowie Kanaana będą niewolnikami, ale w czasach Jakuba rządzą oni Ziemią Obiecaną. Kananejczycy panowali w Sodomie, Gomorze, Admie, Seboim, a ziemia drżała pod ich rządami (por. Rdz 14,1-4,21 i Rdz 19).

Po drugie, gdy głupiec nasyci się jedzeniem i pić, wtedy staje się nieznośny. Otwiera usta, przechwala się i grozi. Kiedy nie czuje się zagrożony, lecz pewny siebie, wtedy wychodzą na jaw tajemnice jego serca.

Przykładem niewolnika, który stał się królem, jest Abimelek, który jako pierwszy ogłosił się królem w Izraelu. Abimelek zamordował swoich braci, synów Gedeona, i powołał królestwo w Sychem, które przetrwało trzy lata. Dziewiąty rozdział Księgi Sędziów opisuje jego uciążliwe rządy jak i radość poddanych, gdy się go pozbyli.

Bóg wysłał głupca przeciwko Abimelekowi, męża imieniem Gaal („wstrętny”). Nierozsądni mieszkańcy Sychem, którzy wcześniej uczynili Abimeleka królem, zwrócili się teraz do Gaala o pomoc. Gaal ucztował, jadł i pił. Następnie głupiec ten zaspokojony jedzeniem i pić rzucił wyzwanie Abimelekowi. Król pokonał go z łatwością, a potem z zemsty zniszczył całą okolicę.

Głupiec to człowiek bez poczucia przeszłości i przyszłości, gardzący spuścizną i bagatelizujący konsekwencje swoich działań. Nie ma pojęcia, że to, co mówi, ma wpływ na innych ludzi oraz na to, jak jest przez nich postrzegany. Kiedy taki człowiek jest wolny od ograniczeń, jak na przykład potrzeba pracy w celu zdobycia pożywienia, wtedy społeczeństwo cierpi.

Jakub również o tym wiedział, ponieważ miał brata głupca. Księga Rodzaju 25,27-34 opisuje, jak Ezaw sprzedał Jakubowi prawo pierworództwa za miskę soczewicy. Ezaw dbał tylko o natychmiastowe zaspokojenie własnych potrzeb i nie myślał o konsekwencjach swoich niedojrzałych decyzji. Chociaż Ezaw ze łzami w oczach szukał później błogosławieństwa, nie otrzymał go. I znów tym, co zbawiło „świat” od katastrofy, był bogobojny Jakub, który przejął obowiązki brata, których Ezaw tak chętnie zrzekł się.

Po trzecie, gdy obmierzła kobieta wychodzi za mąż, wtedy staje się nie do zniesienia. „Wzgardzona” oznacza dosłownie „znienawidzona”. To może sugerować, że owa kobieta jest szpetna albo zgryźliwa. Nikt nie chce jej poślubić. Do czasu może zachowywać się w miarę poprawnie z powodu presji ze strony społeczeństwa, ale gdy staje się mężatką, wtedy traci wszelkie zahamowania.

Jakub uznał Leę za kobietę antypatyczną z powodu jej złych oczu i ponieważ knuła ze swoim ojcem przeciwko Jakubowi. Możemy sobie wyobrazić, jak ciężko było z nią żyć. Z pewnością Rachela tak myślała. Mimo to Księga Rodzaju 29,31-35 ukazuje, że kiedy w

swym nieszczęściu Lea zwróciła się ostatecznie ku Bogu, to znalazła w Nim „męża”, który ją pokochał i obdarzył potomstwem.

W końcu, kiedy służąca zajmuje miejsce swej pani, wtedy staje się butna i arogancka. Zachowanie Hagar względem Sary jest kolejnym przykładem pochodzącym z dziejów rodziny Jakuba. Sara nie mogła mieć dzieci, dlatego podarowała Hagar Abrahamowi, aby urodziła dziecko, które Sara miała następnie adoptować. Jednak, gdy dziecko już urodziło się, wtedy nie doszło do adopcji. Hagar przechwalała się i wynosiła ponad Sarę, aż do momentu, gdy Sara ją wygnała⁴.

Możliwe jest, żeby niewolnik stał się dobrym władcą, a służąca zajmująca miejsce swej pani pozostała osobą pokorną, zaś nieprzyjemna kobieta nie stała się nieznośna, gdy wyjdzie za mąż, ale takie przypadki są niezmiernie rzadkie.

Na zakończenie, rozważmy strukturę tego przysłowia. Pierwszy i ostatni przykład są pokrewne. Obydwa są przykładami rewolucji. Pierwszy przykład dotyczy mężczyzny w świecie polityki, ostatni zaś dotyczy kobiet w sferze życia rodzinnego. Agur stwierdza, co następuje: *status quo* ze wszystkimi swoimi problemami jest zazwyczaj lepszy niż rewolucja. Jeśli rewolucja musi dość do skutku, to – zgodnie ze stanowiskiem Reformatorów – zmiany muszą być przeprowadzone przez członków elity społecznej i politycznej.

Przypadek drugi i trzeci również sobie odpowiadają. Obydwa są przykładami osób, które zaspokoili swoje pragnienia i ambicje, gdzie pierwszy dotyczy mężczyzny w sferze społecznej, a drugi kobiety w dziedzinie małżeństwa. Agur stwierdza tutaj: Bądź bardzo ostrożny przy pozbawianiu ograniczeń i restrykcji w przypadku ludzi, którzy ich potrzebują, bo szybko może okazać się, że poskutkuje to chaosem społecznym.

Kulminacją przysłowia jest służąca, która zajmuje miejsce swojej pani. Przykładem takiej sytuacji jest znowu Hagar i Sara. Jednym z głównych zagadnień podejmowanych w Księdze Przysłów jest wybór żony przez młodego króla – może to być mądrość albo głupota, kobieta rozumna lub próżna. Cóż może być bardziej żenującego od króla, który najpierw poślubił mądrość, a później pozwolił, aby jej miejsce zajęła głupota? Niestety, dokładnie tak postąpił Salomon w podeszłym wieku.

⁴ „A Saraj rzekła do Abrama: Oto Pan odmówił mi potomstwa, obcuj, proszę z niewolnicą moją, może z niej będę miała dzieci. I słuchał Abram rady Saraj” (Rdz 16,1). „A on [Abram] obcował z nią i poczęła. Lecz gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła pogardzać panią swoją” (Rdz 16,4). Innymi słowy, Hagar nie pozwoliła Sarze zaadoptować Izmaela, a Abram przystał na takie rozwiązanie.

XI. Rzeczy wpływowe

„Są cztery małe istoty na ziemi, które są najmądrzejsze z mądrych: mrówki, lud bez siły, a latem przygotowują sobie pożywienie; góralki, lud bez mocy, a w skale budują swój dom; szarańcza, która nie ma króla, a wyrusza w sposób uporządkowany; jaszczurka, którą daje się schwycić w ręce, a można ją znaleźć w pałacach królewskich” (Prz 30,24-28).

Księga Przypowieści 30,21-23 mówi o tym, co się dzieje, kiedy osoba znikoma staje się wielka. Wtedy staje się również nieznośna. Wersety 24-28 z kolei mówią o tym, co się dzieje, kiedy osoba znikoma staje się mądra. Wtedy staje się również wpływowa. Ten fragment Pisma Świętego dostarcza szczególnej mądrości w sferze polityki. Mówi o czterech sposobach, które sprawiają, że słabi stają się silni, a pokorni stają się wpływowi.

Pierwsze dwa przykłady opisują działania ludzi słabych w społeczeństwie, zaś kolejne dwa przykłady dotyczą w szczególności sfery polityki. Po pierwsze, Agur stwierdza, że mrówki są słabe, a jednak latem przygotowują sobie zapasy na zimę. Zastanówmy się na tym, jak mrówki pracują w zespole. Maszerują w szeregu, a każda mrówka niesie do mrowiska zaledwie mały kawałek jedzenia. Mrówki współpracują i nie starają się dokonać zbyt wiele na raz.

Czy kiedykolwiek próbowałeś zatrzymać mrówki w ich marszu do słoika z dżemem? Jeśli położysz na ich drodze jakąś przeszkodę, wtedy na chwilę rozproszą się, ale szybko znajdą nową drogę. Możesz wymieść je miotłą, lecz i tak powrócą za pół godziny. Mrówki są niezłomne.

Mrówki wykazują się mądrością, ponieważ czynią zapasy na zimę. Pokazują, jak przygotować się na przyszłość. Nie bogacą się szybko, lecz raczej pracują po trochu i kumulują bogactwa.

Po drugie, góralki. Góralek to małe zwierzę wielkością podobne do królika miniaturki. Patrząc na góralka, nigdy nie przyszłoby nam do głowy, że robi sobie dom w skałach. W tym jednak przejawia się mądrość góralka, gdyż ukrywa się tam, gdzie nie dopadnie go drapieżnik. Zna swoją słabość i dlatego szuka bezpiecznego schronienia.

Podobnie my powinniśmy szukać schronienia w Skale, którą jest Pan Bóg. Jak góralek musimy rozpoznać własną słabość oraz prosić Boga o obronę przed wrogami. W praktyce oznacza to, że mamy realistycznie patrzeć na świat wokół nas i rozpoznawać kryjące się w nim zagrożenia. Powinniśmy zapewnić ochroną dla siebie i bliskich, a nawet uciekać przed niebezpieczeństwem, kiedy jest to konieczne, lecz przede wszystkim musimy zaufać Skale Naszego Zbawienia.

Po trzecie, szarańcza nie ma króla, a jednak przemierza się w sposób uporządkowany. Pojedyncza szarańcza jest mała i słaba, lecz w szyku prezentuje znaczącą moc.

Agur stwierdza, że szarańcza wyrusza w składnym szyku, i dlatego armie szarańczy podbijają narody. Pojedyncza szarańcza nie ma szansy w starciu z człowiekiem, lecz chmara szarańczy z łatwością niszczy całe kraje. Podobnie pobożni ludzie tworzący wspólnotę zyskują na znaczeniu społeczno-politycznym, a nawet są w stanie zawojować całe królestwa.

Sądzę, że odnosi się to przede wszystkim do Kościoła. Głowa Kościoła jest niewidzialna i może się zdawać, że chrześcijanie nie mają króla. Kiedy jednak chrześcijanie jednoczą się i wspólnie działają, wtedy są nie do zatrzymania.

Po czwarte, jaszczurka zamieszkuje w pałacach królewskich, choć jest mała i delikatna. To przykład odwagi i śmiałości. Jaszczurka wszędzie się wśliźnie. Jak prorok, który idzie tam, dokąd chce.

Agur zdaje się sugerować nawet, że jaszczurka została królem. Czy pamiętasz pierwszą jaszczurkę, o której mówi Biblia? To oczywiście Wąż z Ogrodu Eden, który zawładnął światem. Jezus powiedział, że mamy być roztropni jak węże, choć jednocześnie łagodni jak gołębice. Wąż był najbardziej przemyślnym zwierzęciem i przejął władzę nad światem.

Sądzę, że Jakub znał wszystkie te cztery zasady z własnego doświadczenia. Żyjąc w domu Labana, Jakub – jak mrówka – powoli i po cichu gromadził majątek, prosząc teścia o owce i kozły, które ten uważał za poślednie (Rdz 30,32-43). Po jakimś czasie Jakub tak się wzbogacił, że synowie Labana chcieli pozbawić go wszystkiego, co posiadał (Rdz 31,1).

Na wzór góralka Jakub miał świadomość tego, z jakimi drapieżnikami przyszło mu współżyć. Kiedy Jakub usłyszał o zbliżającej się armii Ezawa, wtedy mądrze posłał mu obfite dary oraz zdał się na Boga (Rdz 32,1-34,17). Już wcześniej Jakub oparł głowę na skałę i wtedy Bóg dał mu wizję. Później Jakub stwierdził, że skała ta była bramą do Nieba i nazwał ją Domem Boga, czyli Beth-El. Nigdy nie zwątpił w Skałę, jaką jest Bóg (Rdz 28,10-22; 31,13; 35,6-7).

Niestety synowie Jakuba nie stanowili zwartej armii. Kiedy ojciec ich nie widział, wtedy nie współpracowali ze sobą, lecz raczej rzucali się sobie nawzajem do gardeł (Rdz 37). Jednak pod koniec życia Jakub znalazł się w pałacu króla i został doradcą wielkiego władcy (Rdz 47,7-10).

Cztery powyższe przykłady stanowią jedno przysłowie i wskazują na pewien rozwój, a mianowicie na etapy zaangażowania społeczno-politycznego. Zbyt często chrześcijanie ulegają czarowi świata polityki i próbują bezpośrednio i szybko zmienić społeczeństwo i państwo. Ubiegają się o urzędy i piszą petycje, udając, że są lwami i tygrysami. Czasami gdzieś jest miejsce na takie działania. Jednak przysłowie Agura wskazuje na lepszy, mądrzejszy sposób działania.

Wszystkie wymienione powyżej zwierzęta zachowują ciszę. Czy kiedyś w nocy obudziły cię odgłosy mrówek maszerujących przez spiżarnię? Czy słyszałeś kiedyś głos króliczka?

Czy pojedyncza szarańcza wydaje głośne dźwięki? Czy jaszczurka czyni wiele hałasu? Te cztery rodzaje stworzeń penetrują swoje środowisko, lecz czynią to bezgłośnie.

Po pierwsze więc, chrześcijanie mają być jak mrówki – niezłomni i zapobiegliwi. Nie odgryzaj większego kęsa niż możesz pogryźć. Mrówki pracują po trochu, lecz wytrwale. Jeśli chrześcijanie chcą wpływać na społeczeństwo, muszą czynić podobnie.

Po drugie, chrześcijanie muszą być jak góralki. Musimy budować nasz dom na Skale. Jądro Królestwa pozostaje ukryte. Jak góralki możemy wychodzić na żer, lecz nasz dom pozostaje bezpieczną kryjówką. Jeśli przegramy tę czy tamtą bitwę lub potyczkę, to nie wpadajmy w panikę, ponieważ nasz dom jest zabezpieczony.

Po trzecie, chrześcijanie muszą być jak szarańcza. Szarańcza nie ma króla, a tym samym nie ma przywódcy, którego można by zabić lub zniesławić. Szarańcza nie wchodzi w otwarty konflikt z istniejącymi strukturami władzy. Kiedy szarańcza atakuje, wtedy w pewnym sensie ignoruje politykę. Łatwo powstrzymać organizację z liderem na czele, która idzie na bezpośrednie starcie z władzami. Wystarczy zlikwidować przywódcę lub oczernić go publicznie. Kiedy jednak brakuje widocznego przywódcy, wtedy siły sprawujące władzę w państwie mają ograniczone opcje w walce z opozycją.

Po czwarte, jeśli chrześcijanie będą naśladować mrówki i góralki oraz postępować jak szarańcza, wtedy znajdą się w miejscach zamieszkiwanych przez jaszczurki, czyli w pałacach królewskich. Zyskają realny wpływ w ośrodkach władzy jak Józef, Daniel czy też Mordechaj. A może nawet zasiądą na tronie.

Kiedy chrześcijanie wykażą się pokorną niezłomnością, o której mówi omawiany fragment, wtedy staną się czterema dostojnymi rzeczami, o których mówią kolejne wersety.

XII. Rzeczy dostojne

„Są trzy istoty, które stąpają wspaniale, cztery, które chodzą wyniośle: lew, który jest najmocniejszy wśród zwierząt i nie cofa się przed nikim, puszący się kogut, kozioł i król na czele swoich oddziałów” (Prz 30,29-31).

Cztery istoty dostojne mają jedną cechę wspólną, a mianowicie są wywyższone i otoczone chwałą pośród wspólnoty, którą współtworzą. Zwierzęta rozpoznają króla we lwie i nikt nie może mu się sprzeciwić. Kogut (nie zaś pies myśliwski, jak podają niektóre tłumaczenia) to pan zagrody, którego władzę rozpoznają nie tylko kury. Podobnie kozioł jest przewodnikiem stada. Król zaś występuje w podobnej roli, o ile podążają za nim jego ludzie.

Inaczej niż w przypadku poprzednich przysłów tutaj Agur nie wskazuje na powód, dla którego wybrał te trzy zwierzęta. Ponieważ jednak całe przysłowie kończy się wzmianką o królu, dlatego możemy założyć, że każdy z przykładów wskazuje na pewien aspekt sprawowania władzy królewskiej.

Ostatnią frazę: „król na czele swoich oddziałów”, niektórzy tłumaczą następująco: „król, któremu nikt się nie sprzeciwia”. Tłumacze debatuja o znaczeniu pewnego słowa hebrajskiego, którego sens nie jest oczywisty. Niezależnie jednak od tego, jak je przetłumaczymy, otrzymujemy podobny rezultat. Król otoczony lojalnymi ludźmi to król niepokonany.

Królewskie panowanie to w gruncie rzeczy główny wątek Księgi Przysłów napisanej przez Salomona dla syna (Prz 1,1.8). Jezus jest Wielkim Salomonem, my zaś jesteśmy Jego synami. Każdy z nas – mężczyzna czy kobieta – powinien przyswoić sobie mądrość tej księgi i „poślubić” poznanie i roztropność. Pierwsze dziewięć rozdziałów Księgi Przysłów przeciwstawiają żonę pobożną kobiecie rozwiązłej. Kobieta pobożna to sama Pani Mądrość, którą mamy poślubić. Nierządnicą zaś to Głupota, której mamy unikać za wszelką cenę.

Ten temat powraca w ostatnim rozdziale księgi, gdzie Salomon zamieszcza porady króla Lemuela, który z kolei powtarza słowa swojej matki. W tym przypadku matka króla symbolizuje Panią Mądrość, która doradza Lemuelowi, żeby poślubił kobietę podobną do niej samej. Księga Przysłów 30,10-31 zawiera opis takiej kobiety. Często w oparciu o ten fragment omawia się cechy dobrej chrześcijańskiej żony, lecz jego przesłanie jest o wiele bogatsze.

Fragment ten odnieść należy między innymi do Kościoła, czyli Oblubienicy Chrystusa. Kościół bowiem jest personifikacją mądrości, której mamy szukać. W końcu niewiele kobiet posiada środki potrzebne do zaangażowania się we wszelkie działania tutaj opisane. Oznacza to, że sam tekst zachęca nas, abyśmy odczytali go nie tylko literalnie. Możemy odnieść go również do Izraela, Oblubienicy Bożej, który angażował się przecież

w handel międzynarodowy, rolnictwo i winiarstwo w Ziemi Świętej, ubierał swoich kapłanów w len i purpurę itd.

Ponieważ każdy z nas jest królem, dlatego każdy z nas powinien dążyć do zaślubin z Panią Mądrością, czyli z kobietą opisaną w ostatnim rozdziale Księgi Przysłów. Skoro jednak ta seria artykułów zajmuje się przedostatnim rozdziałem, dlatego chciałbym jedynie zachęcić wszystkich czytelników do własnych rozważań nad rozdziałem 31.

W każdym razie cała Księga Przysłów ma na celu przygotowanie nas do pobożnego sprawowania władzy. Każde przysłowie z rozdziału 30 odnosi się do pozostałych części księgi i poruszonych w nich tematów.

Wersety 1-4 przypominają, że Bóg jest najwyższym Królem, zaś królowie ludzcy winni się przed Nim ukorzyć.

Wersety 5-6 przypominają, że ten Król dał nam swoje prawa spisane w Biblii, które winniśmy poznawać i zachowywać, nie zaś ignorować lub modyfikować.

Wersety 7-9 radzą, aby król nie dążył do bogactwa i nie zapomniał Boga, lecz raczej, aby prosił Boga, żeby zachował go od biedy, aby król nie zaczął wyzyskiwać ubogich.

Werset 10 stwierdza, że król powinien zajmować się swoimi sprawami i nie mieszać się niepotrzebnie w sprawy mieszkańców królestwa.

Wersety 11-14 przestrzegają królewicza przed buntem wobec rodziców, aby w przyszłości nie został okrutnym władcą.

Wersety 15-16 przypominają, że wiele pragnień ludzkiego serca nie znajdzie spełnienia, zaś ogień Boży ostatecznie wszystko pochłonie. Przyjdzie dzień, kiedy król zda sprawę ze swego panowania przed Wielkim Królem.

Werset 17 ponownie przestrzega królewicza przed nieszanowaniem rodziców i pobudzania w ten sposób Boga do gniewu. Kruki niemal wydziobały oczy synom Saula i to samo może przydarzyć się również królewiczowi.

Wersety 18-20 stwierdzają, że miłość jest wspianała, zaś cudzołóstwo prowadzi do katastrofy. Te słowa stanowią echo pierwszych rozdziałów księgi, w których autor pisze o Pani Mądrości i o Głupocie.

Wersety 21-23 wzywają króla, żeby nie zastępował własnej żony jej służką. Również tutaj słyszymy echo pierwszych rozdziałów księgi.

Wersety 24-28 informują królewicza, że jeśli zastosuje się do porad Agura, wtedy stanie się silnym i wpływowym przywódcą otoczonym niezawodną rzeszą lojalnych zwolenników.

Na koniec wersety 29-31 przypominają po raz kolejny, że pycha prowadzi do upadku. Król powinien pozwolić Bogu, aby go wywyższył, za czym przyjdzie również uznanie wśród ludu.

Wracając do istot dostojnych, dowiadujemy się, że pobożny i pokorny król podobny jest do lwa. Nie musi uciekać przed innymi królami. Jego siła wzmocniona jest przez siłę jego ludu. Dotyczy to również Lwa z pokolenia Judy, czyli naszego Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy Jego lud pozostaje zjednoczony w swoim oddaniu Królowi, wtedy żaden inny król nie ostoi się przed Nim.

Taki król jest jak puszący się kogut. Większość biblistów zdaje się zgadzać co do znaczenia pewnego hebrajskiego słowa tłumaczonego niekiedy jako „pies myśliwski” lub „rumak”. Z urzędem królewskim wiążą się określone ceremonie, więc nie powinien dziwić widok króla „puszącego się” tudzież „dumnie kroczącego” pośród ludu. Takie ceremonie podkreślają chwałę króla i wzmocniają morale ludu. Odmowa udziału przez króla w takich ceremoniach byłaby fałszywą skromnością, a także osłabiałaby ducha w narodzie. To samo dotyczy Jezusa Króla. Nasze nabożeństwo powinno być pełne chwały.

Taki król podobny jest do kozła prowadzącego stado i rozpoznanego przez wszystkich jako przywódca. Siła lwa i chwała koguta wzmocniają jego przywódczą rolę i zachęcają ludzi do podążania za nim, na czym zresztą sami korzystają. W podobny sposób mamy podążać za Jezusem.

W końcu, króla otaczają jego liczne zastępy. Taki król jest niewzruszony, ponieważ nie wątpi w miłość swego ludu. Dzięki pokorze zaskarbił sobie tę miłość. Choć trudno tutaj wskazać na jakies przykłady z życia Jakuba, to znajdziemy je w życiorysie Saula i Dawida. Saul wynosił się ponad lud, a nawet sięgnął po przywileje kapłańskie, w reakcji na co lud go opuścił (1 Sm 13). Głupia przysięga Saula niemal doprowadziła do śmierci Jonatana i buntu wojska (1 Sm 14). Jednak Dawid zdobył serca ludzi swoją pokorą i pobożnością.

XIII. Ucieranie nosa

„Jeśli postąpiłeś głupio, wywyższając się, lub jeśli planowałeś zło – połóż rękę na ustach. Przecież ubijanie mleka daje masło, zbyt mocne wycieranie nosa powoduje krwotok, a podsycanie gniewu wywołuje kłótnie” (Prz 30,32-33).

Agur kończy swój zbiór przysłów dość enigmatycznym stwierdzeniem. Przestrzega przed wywyższaniem się, które przyrównuje do ucierania nosa oraz do pobudzania innych do gniewu. Co ma na myśli?

Jak Adam wszyscy mamy skłonność do wywyższania się. Wynosimy się jak głupiec, który mówi: „Nie ma Boga” (Ps 14,1). Gonimy za chwałą, zamiast czekać, aż Bóg nas ją obdarzy w zamian za wierną i sumienną służbę. Agur radzi porzucić takie skłonności. Nic dobrego nie wyniknie z nadymania się.

Agur stwierdza, że ubijanie mleka jest czymś dobrym, gdyż jego produktem jest masło. Podobnie pragnienie bycia przydatnym jest godne pochwały. Istnieje również złe ubijanie, które skutkuje przelewem krwi i waśnią. Agur wiąże je z dążeniem do wywyższenia się.

W wersecie 33 dwukrotnie pojawia się to samo słowo hebrajskie przetłumaczone za pierwszym razem jako „nos”, a za drugim jako „gniew”. Biblia ma więcej do powiedzenia na temat nosa niż mogłoby się nam wydawać. Wygląda na to, że Pismo Święte traktuje nos jako centralny punkt twarzy. Nos oblubienicy wychwalany jest jako „wieża Libanu” (PnP 7,5) i ozdabiany biżuterią (Rdz 24,47; Ezk 16,12). Z drugiej strony, w nos jeńca wkłada się kółko, aby powlec go do niewoli (2 Krl 19,28). Można też uciąć nos na znak zniesławienia (Ezk 23,25). Jak czytamy w Psalmie 10,4, człowiek pyszny zadziera nosa (pierwsza linijka mówi dosłownie: „Według wysokości swojego nosa”).

Jako punkt centralny twarzy nos wyraża nastawienie całego człowieka. Często, kiedy czytamy, że ktoś upadł na twarz, dosłownie mowa jest tym, że jego nos dotknął ziemi (Rdz 19,1; 48,12; Lb 11,31; 1 Sm 20,41 itd.). Jeśli zajrzemy do konkordancji hebrajskiej, to zauważymy, że słowo *aph* (nos) setki razy użyte jest w znaczeniu „gniewu”. Kiedy czytamy, że zapłonął gniew Pana, to dosłownie tekst mówi, że zapłonął nos Pana. Z Jego nozdrzy bucha ogień (Wj 15,8).

Z drugiej strony, miejsca mówiące o tym, że Bóg jest „nieskory do gniewu” (Lb 14,18; Ps 85,16), dosłownie stwierdzają, że Bóg jest długonosy. Być nieskorym do gniewu to mieć długi nos (Neh 9,17; Ps 103,8). Bóg wstrzymuje oddech, „licząc do dziesięciu”, zanim podejmie działania przeciwko grzesznikom.

W końcu, Elkana okazywał szczególne względy swojej niepłodnej żonie, dając jej „część podwójną” (dosł. „część dwóch nozdrzy”, 1 Sm 1,5). Chodzi o to, że uczczenie kogoś napełnia jego nos miłą wonią, Annie zaś przypadła podwójna cześć.

To prowadzi nas do wątku powonienia i zapachów w Biblii. Istnieją przykre zapachy, jak ten, który wydał z siebie Eglon, kiedy sfajdał się w swojej górnej komnacie (Sdz 3,22-24). Kiedy czytamy, że Hebrajczycy stali się ohydni w oczach faraona (Wj 5,21), to tekst dosłownie mówi o smrodzie, jakim Hebrajczycy stali się dla faraona. Później jednak Nil i cały Egipt cuchnęły jeszcze gorzej (Wj 7,18.21; por. 8,14). W kontraście do tego Dom Pana napełniony był przyjemnym zapachem słodkiego kadzidła. Podobnie dym ofiar stanowił miłą woń dla Boga.

Nos jest najczulszym z organów twarzy. Łatwiej znieść nieprzyjemny widok lub hałas niż woń. Wizyta w zatęchłej toalecie od razu nam o tym przypomina. Potwierdzi to również każdy policjant z wydziału zabójstw, który miał do czynienia z rozkładającymi się zwłokami. „Ukąszenie” fetoru przenika nas o wiele intensywniej niż koszmarny widok lub nieznośny hałas. Szybko szukamy drogi ucieczki z zaczadzonego miejsca. Podobnie odór naszych grzechów przegania Boga z naszej obecności i dlatego miła woń ofiar i kadzidła musi go przykryć, aby Bóg znów się do nas zbliżył.

Widzimy zatem szczególną rolę nosa w życiu człowieka. Nie tylko tchnienie życia weszło w człowieka przez nos, ale ponadto nos jest dla twarzy tym, czym serce jest dla całego człowieka. Nos stanowi ognisko twarzy. Kiedy Bóg tchnął życie w człowieka przez nos (Rdz 2,7), wtedy pokazał, że życie człowieka pochodzi od Boga. Ponadto, abyśmy podobali się Bogu, musimy być miłą wonią w Jego nozdrzach. Innymi słowy, człowiek musi podobać się Bogu, a Bóg musi być w centrum jego zainteresowania i życia.

Nie dziwi więc, że kiedy Bóg sędzi człowieka, wtedy znak sądu pojawia się na jego nosie. Księga Rodzaju 3,19 stwierdza: „W pocie czoła będziesz jadł chleb”. Znowu znajdujemy tu hebrajskie słowo *'aph*, zatem zdanie powyższe można przetłumaczyć dosłownie w następujący sposób: „W pocie nosa będziesz jadł chleb”. Wcześniej przez nos Bóg tchnął życie w człowieka. Teraz z nosa kapać będzie pot z powodu grzechu człowieka. Można też powiedzieć, że z powodu grzechu praca stała się dla człowieka męką, zaś jego serce napełnił lęk, tak że z jego nosa kapie nie tylko sam pot, ale pot zmieszany z krwią. Serce człowieka zostało splugawione, zaś znak tego splugawienia człowiek nosi w samym środku swojej twarzy.

Obraza rzucona w twarz, której centralnym elementem jest nos, wywołuje gniew. Kto zaś podsycy gniew, ten zmierza do zwady i sporu. Ponieważ hebrajskie słowo oznaczające „nos” znaczy również „gniew”, dlatego dwie ostatnie linijki wersetu 33 możemy przetłumaczyć następująco: „Podsycanie gniewu prowadzi do przelewu krwi; podsycanie gniewu powoduje właśnie i spory”.

Jeśli złapiesz cudzy nos i zaczniesz nim targać, to najpewniej poleci z niego krew. Podobnie, jeśli kogoś rozgniewasz, to doprowadzisz do upływu krwi, czyli sprawisz, że osoba ta odpłaci ci pięknym za nadobne. Pobudzanie ludzi do gniewu prowadzi do bójki.

Na koniec pytanie, o czyj nos chodzi i kto został pobudzony do gniewu. Może chodzi o adresata słów Agury. Człowiek chorobliwie ambitny prędzej czy później wejdzie komuś w drogę i pobudzi go do gniewu, a w reakcji dostanie po nosie i poleje się krew.

Przede wszystkim jednak chodzi o Boga i Jego nos, który drażnimy naszymi grzesznymi zapędami. Agur przestrzega przed pyszałkowatym wynoszeniem się, ponieważ tak postępują ludzie odrzucający Boga. Naszym zadaniem jest „ubijanie mleka”, aby wyprodukować masło. Innymi słowy, mamy być przydatni i produktywni. Jeśli zamiast tego skierujemy naszą energię przeciwko Bogu, wtedy spadnie na nas Jego gniew.

Izrael mieszkał w kraju opływającym w mleko i miód. Zadaniem Izraela było zamieniać mleko w masło, zborze w chleb, groma w wino. Tym sposobem wypełniłby swoje powołanie, sprawując pobożne rządy w Ziemi Obiecanej. Kiedy jednak buntujemy się przeciwko Stwórcy, a nawet wynosimy się ponad Niego, to zamiast ubijania mleka ucieramy nosa Bogu. Wywyższanie samego siebie produkuje smród pobudzający Boga do gniewu.

Człowiek mądry nie postępuje jak ambitny głupiec. Raczej przyjmuje postawę Agura, o której czytamy na początku rozdziału: „Jestem doprawdy najgłupszy z ludzi i nie pojmuję po ludzku. Nie nauczyłem się mądrości, lecz znam Świętego”.

Podsumowanie

Po przestudiowaniu całego rozdziału przyjrzyjmy się na koniec jego ogólnej strukturze. Wygląda na to, że Agur starannie zaaranżował wszystkie przysłowia, dzieląc je na dziewięć grup, aby uwypuklić główny temat, jakim jest pokora i arogancja oraz owoce mądrego postępowania. Oto struktura tego rozdziału:

- A. pokora przed Bogiem (1-10),
 - B. człowiek arogancki (11-14),
 - C. pijawka wysysająca życie (15-16),
 - D. szyderca (17),
 - E. tajemnica panowania nad światem (18-20),
 - D'. głupcy (21-23),
 - C'. istoty dające życie (24-28),
 - B'. istoty dostojne (29-31),
 - A'. pokora przed Bogiem (32-33).

Tego typu struktura nazywana jest chiazmem. W chiazmie najbardziej rzucającymi się w oczy elementami są pierwszy i ostatni, a także środkowy punkt. Agur twierdzi zatem, że pokora przed Bogiem stanowi ramy pobożnego życia. Ponieważ zaś Bóg stworzył człowieka, aby jako król panował nad światem, dlatego ten wątek pojawia się w samym środku chiazmu. Pobożna władza ma swoje źródło w pokorze przed Bogiem. Jest to pokora prowadząca do mądrości.

Przeciwieństwem pobożnego panowania jest śmierć, którą sięją szydercy, oraz zniszczenie, które jest następstwem dojścia głupców do władzy. Mówią o tym punkty D i D' znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie punktu centralnego.

Posuwając się dalej, docieramy do punktów C i C'. Mówią one o dwóch przeciwieństwach. Niektórzy ludzie są jak pijawki – wysysają z życia wszystko, co dobre i marnotrawią to. Inni ludzie natomiast są produktywni, tworzą nowe rzeczy i zmieniają mleko tego świata w masło. Ludzie pijawki koniec końców zostają odrzuceni i pozbawieni wpływu, podczas gdy ludzie produktywni zamieszkują królewskie pałace.

Również punkty B i B' stanowią antytezę. Arogant zdobywający władzę niszczy cudze życie i dlatego przeciwstawiony jest szlachetnemu władcy, który cieszy się uznaniem ludzi. Prawdziwe dostojenie jest owocem wywyższenia przez Boga, podczas gdy destrukcyjna władza buntownika opiera się na odrzuceniu pokory przed Bogiem i szacunku do rodziców.

Pamiętając o powyższym, przyjrzyjmy się teraz rozwinięciu myśli w całym rozdziale. Agur rozpoczyna od stwierdzenia, że jest głupi i niedouczony, lecz zna Boga (w. 1-4). Znajomość Boga oznacza znajomość Jego Słowa i szanowanie go (w. 5-6). Znając Boga i Jego Słowo, Agur obawia się samego siebie i prosi Boga o wsparcie i pomoc (w. 7-9). W końcu, w swojej pokorze potwierdza zobowiązanie do niemieszania się w cudze sprawy (w. 10).

Następnie mówi o postawie kontrastującej z tymi, które właśnie omówił. Opisuje człowieka pyszniącego się przed Bogiem. Człowiek taki odrzuca rady rodziców, a także mądrość Słowa Bożego. Jest arogancki i spragniony sławy. Im bardziej wywyższa się, tym bardziej poniża innych (w. 11-14). Taki człowiek nie jest produktywny, lecz wymaga, aby inni pracowali dla na niego. Jest jak pijawka i zapomina, że tylko Bóg ma prawo wszystkim zawładnąć (w. 15-16). Końcem tego rodzaju szyderców jest śmierć (w. 17).

Dalej Agur dochodzi do jądra swoich wywodów. Sprawne panowanie zwierząt oraz ludzi nad stworzeniem Bożym wzbudza podziw. Świat stworzony przez Boga jest pełen tajemnic, co znaczy, że również panowanie nad światem spowija mgła tajemnicy. Tylko ten, kto uniżył się przed Stwórcą, jest w stanie nawigować poprzez tajniki świata jak statek po morzach. Z drugiej strony, jest coś „fascynującego” także w ludziach, w których grzech przytłumił sumienie. Tajemnice życia ujawniają się również w zepsuciu ludzkiego serca. Władanie nad światem zarówno w wymiarze społecznym, jak i kosmicznym stanowi główny temat Księgi Przysłów, a także wypowiedzi Agura (w. 18-20)

Później Agur powraca do szyderczego aroganta, aby przypomnieć, że taki człowiek nie tylko niszczy własne życie, ale również życie innych. Ziemia drży pod krokami takiego człowieka. Nie potrafi on wdzięcznie poruszać się między stworzeniami. Nie tylko zmierza ku śmierci, ale też ją sprowadza (w. 21-23).

Jeśli pijawki zagarniają wszystko do siebie, to ludzie pobożni pracują nie tylko na swoje utrzymanie, ale również dla dobra bliźnich (w. 24-28). Ta cicha praca prowadzi ich ku panowaniu i królowaniu.

Arogant zabiega o własną chwałę, lecz Bóg nagradza człowieka pokornego prawdziwym majestatem (w. 29-31). Wpływ i znaczenie takiego człowieka coraz bardziej wzrastają. W końcu już nie pozostaje w cieniu, lecz dostojnie kroczy pośród ludzi.

Na koniec Agur zamieszcza jeszcze jedną przestrożę. Godność czeka tylko na tych, którzy pamiętają o uwagach rozpoczynających cały rozdział, podczas gdy wywyższanie się prowokuje Boga do gniewu. Mamy o nim zapomnieć i w zamian zająć się „ubijaniem mleka”, które Bóg przed nami postawił. Tym sposobem będziemy cieszyć się przychylnością Stwórcy i Jego stworzeń (w. 32-33).

Tłumaczył Bogumił Jarmulak.

Tytuł oryginału: *Advice From a Sojourner*